Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, sobota 13 października 1934 Nr. 280

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Jugosłowiańskie zgromadzenie narodowe i regenci

składają przysięgę na wierność królowi Piotrowi II.

Białogród. 11. 10. PAT. Dziś, o godzinie 11-ej w południe odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego senatu i skupczyny pod przewodnictwem marszałka senatu Tomasica. Po złożeniu przez wszystkich obecnych senatorów i posłów przysięgi na wierność nowemu królowi Piotrowi drugiemu, przybyli na zgromadzenie regenci ks. Paweł, sen. Stankovic, ban Perovic i zastępcy regentów Banjanac, gen. Tomic i dr Zec. Regenci powitani zostali przez zgromadzenie burzliwemi oklaskami. Regenci i zastępcy złożyli również przysięgę wierności królowi Piotrowi drugiemu, zgodnie z przewidzianą w konstytucji formułką.

Morderca — macedońskim terorystą?

Demonstracje w Jugosławji przeciw Włochom, Węgrom i — Chorwatom

Białogród, 11. 10. PAT. Osoba zabójcy króla Aleksandra stanowi główny przedmiot zainteresowań tutejszej opinji publicznej.

Jugosłowiańskie centralne biuro prasowe ogłasza, że zamachowiec, który miał wytatuowane na ręce litery W. M. R. O. (wojskowa macedońska rewolucyjna organizacja) należał do bandy t. zw. makiedonstwujuszczich.

W kołach politycznych utrzymuje się pogląd, iż zbrodnia dokonana w Marsylji jest dziełem terorystów macedońskich.

W niektórych miejscowościach, a mianowicie w Zagrzebiu i Lubljanie odbyły się manifestacje, podczas których wznoszono wrogie okrzyki w stosunku do Włoch i Węgier. W Sarajewie manifestowano przeciwko Włochom i Kroatom.

* * *

Białogród, 11. 10. PAT. Z Zagrzebia, Lublany, Skoplje, Sarajewa, Splitu i wielu miast jugosłowiańskich donoszą o wielkich manifestacjach żałobnych i przygnębieniu, jakie ogarnęło ludność tych miast na wieść o strasznej tragedji w Marsylji. W miastach tych wywieszono flagi, przybrane żałobnym kirem. Sklepy i lokale publiczne samorzutnie zamknięte.

Emigranci chorwaccy wydali wyrok śmierci na króla Aleksandra — w kwietniu b. r.?

Budapeszt, 11. 10. (PAT). „Uj Magiarsag" twierdzi, że w kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra. Z wiadomości, ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynika również, że postanowienie zamordowania króla Aleksandra powzięte było już dawno i że od przywódcy emigrantów chorwackich Pawelicza domagano się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu.

W pościgu za spólnikami mordercy

Paryż, 11. 10. PAT. W Fontainebleau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego wspólnika Kelemana. Kiedy żandarmi zjawili się w mieszkaniu poszukiwanego osobnika, przyjął ich strzałami rewolwerowemi i korzystając z zamieszania zbiegł do lasu. — Strzały jego nie raniły nikogo.

* * *

Paryż, 11. 10. PAT. Agencja Havasa uzupełnia swą poprzednią wiadomość o aresztowaniu domniemanego wspólnika Kelemana następującemi szczegółami: osobnika tego aresztowano na dworcu w Fontainebleau w chwili, gdy wsiadał do pociągu, idącego do Evianles-Bains. Przy rewizji znaleziono przy nim paszport na imię Sylvestre Chalmy. W pewnej chwili jednak aresztowany zdołał wymknąć się żandarmerji i korzystając z ciemności zbiegł. Zarządzony pościg nie dał żadnych wyników.

Berlin, 11. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w dniu dzisiejszym na pograniczu szwajcarsko-francuskiem o 8 klm. na zachód od Genewy władze policyjne aresztowały dwóch osobników, co do których istnieje podejrzenie, iż byli wspólnikami mordercy króla Aleksandra.

Dziś w numerze:

Król Piotr II. i królowa-wdowa w Paryżu

Paryż, 11. 10. (PAT). Król Piotr II w towarzystwie królowej matki rumuńskiej przybył wczoraj wieczorem do Paryża. Władze przedsięwzięły specjalne środki ostrożności. Pociąg królewski zatrzymał się w odległości 15 klm. od miasta, skąd król i królowa udali się do Paryża samochodem.

Paryż, 11. 10. (PAT). Królowa Marja jugosłowiańska, której towarzyszył prezydent republiki Lebrun, przybyła dzisiaj rano z Marsylji do Paryża. Na dworcu oczekiwali premjer Doumergue, królowa Marja rumuńska i członkowie rządu, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Prezydent Lebrun z dworca udał się do pałacu elizejskiego, królowa Jugosławji pojechała do poselstwa jugosłowiańskiego.

Paryż, 11. 10. (PAT). Arcyksiążę Antoni Habsburg wraz z żoną, księżną Ileaną rumuńską, przybyli do Paryża i niezwłocznie udali się do królowej Marji jugosłowiańskiej.

O pomnik króla Aleksandra w Marsylji

Marsylja, 11. 10. (PAT). Wszystkie dzienniki marsylskie zamieszczają wezwanie, nawołujące do wzniesienia pomnika królowi Aleksandrowi, który będzie wyrazem dążenia obu narodów do zachowania wieczystej przyjaźni.

Konfiskata 7 filmów ze zdjęciami tragedji marsylijskiej

Paryż, 11. 10. (PAT). Na jednym z parowców w Cherbourgu przed wyruszeniem jego do Ameryki, władze policyjne zajęły 7 filmów, które przedstawiały przebieg tragicznych wypadków w Marsylji. Filmy te miały być przesłane do Stanów Zjednoczonych.

Min. Sarraut prowadzi śledztwo

Paryż, 1. 0. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Sarraut zawezwał do siebie na dzień dzisiejszy dyrektora „Surete Nationale" Berthoin'a, który ma mu złożyć dokładny raport w sprawie okoliczności tragicznych wypadków w Marsylji. Min. Sarraut niezwłocznie po wysłuchaniu sprawozdania poweźmie odpowiednie sankcje.

Zaległości podatkowe

Kraków, 12 października

W dziale gospodarczym naszego pisma podajemy wiadomość, że miarodajne czynniki ministerstwa skarbu zajmują się obecnie możliwością uregulowania zaległości podatkowych. Mniej więcej co roku o tym czasie wentylowana jest ta kwestja i co roku powtarza się te same argumenty w sprawie zaległości podatkowych. Argumenty te są niezbite, tak jak niezbitą jest pewność, że o ile argumenty te nie zostaną wreszcie w całości uwzględnione, wówczas kwestja zaległości podatkowych będzie się rokrocznie odnawiała i nie pomogą jej żadne plasterki w postaci mniej lub dalej idących ulg.

W tej chwili trudno jest dokładnie stwierdzić stan cyfrowy zaległości podatkowych w Polsce. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zaległości te przekraczają miljard złotych. Zaległości podatkowe stanowią różnicę między tem, co władze skarbowe postanowiły wydostać od społeczeństwa, a tem, co społeczeństwo jest w stanie płacić. Przed każdym okresem wymiarów podatkowych zwracamy uwagę na to, że wymiary te muszą być dopasowane do istniejących — a nie imaginowanych — możliwości płatniczych społeczeństwa. W przeciwnym bowiem razie narastają zaległości podatkowe, które nie pozwalają życiu gospodarczemu się rozwijać i które sprawiają czynnikom rządowym wiele kłopotu a władzom skarbowym nie przysparzają ani o grosza więcej, aniżeli społeczeństwo jest w stanie płacić.

Przy omawianiu sprawy zaległości podatkowych wysuwany jest chętnie ze strony czynników rządowych argument, że całkowite zlikwidowanie zaległości podatkowych podważy zasady moralności podatkowej. Wzorowy płatnik będzie widział, że nie warto płacić punktualnie podatków, bo gdy on za płacił wszystkie w terminie, to inni płatnicy, którzy zwlekali z zapłatą podatku, zostali wynagrodzeni za to w formie podarowania im zaległości. Argument ten jest w zupełności słuszny. Zasady moralności podatkowej muszą być utrzymane tak samo jak zasady każdej innej moralności wogóle. Ale sęk w tem, że moralność podatkową zniszczyły same władze skarbowe przez to, że żądały od płatników podatkowych 1000 procent po to, aby wydostać od nich 100 procent. Każdy naczelnik urzędu skarbowego wie, że jeżeli podwyższa on podstawy wymiaru jakiegoś podatku z 5.000 na 25.000 to czyni on to w tym celu, aby „krakowskim targiem“ uzyskać od płatnika kwotę wyższą, aniżeli chce zapłacić podatnik. Władza skarbowa nie wierzyła wszystkim płatnikom podatkowym, takim, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych i takim, którzy prowadzą księgi. Z drugiej zaś strony podatnik nauczył się poznawać, że na to, aby dostał sprawiedliwy wymiar musi on podawać obrót czy dochód niższy od faktycznego, bo i tak władza skarbowa podwyższy zeznaną przez niego kwotę. Powstała wzajemna nieufność, wzajemne przechytrzanie się i wzajemne łamanie moralności podatkowej. Pierwszy cios przeciw zasadom moralności podatkowej, padł ze strony władz skarbowych.

Z tego kłębowiska trzeba jakoś wybrnąć. Zaległości podatkowe powodują, że moralność podatkowa nietylko nie oczyszcza się, ale gmatwa się z każdym dniem. Płatnik, który ma do zapłaty podatki bieżące i podatki zaległe, nie płaci zaległości wogóle a z bieżących płaci tylko tę część, którą płacić może, wierząc, że wobec takiego ogromu zaległości kiedyś będzie musiało nastąpić oczyszczenie tych sum i dlatego „nie będzie dziury w niebie“, jeżeli jego zaległości będą się dalej mnożyć, skoro i tak wkońcu zostaną umorzone. Dlatego — właśnie w imię moralności podatkowej — trzeba zaległości całkowicie umorzyć, i im wcześniej to się zrobi, tem szybciej odrodzi się u nas moralność podatkowa.

I jeszcze jedno. Dotychczasowa praktyka ulg w spłacie zaległości podatkowych polegała na tem, że decyzje w sprawie przyznania ulg powierzano lokalnym władzom skarbowym. Ten system wyrządził najwięcej spustoszeń w dziedzinie moralności podatkowej. System indywidualnych ulg, zależnie od uznania urzędników podatkowych, doprowadził bowiem do tego, że poszczególni płatnicy starali się zdobywać to uznanie i w rezultacie ulgi otrzymywali nie ci, którzy ulg tych najwięcej potrzebowali, ale ci, którzy potrafili odpowiednio zdobyć uznanie danego urzędnika podatkowego dla swojej sprawy.

Zaległości podatkowe trzeba umorzyć drogą generalną i gruntownie. W przeciwnym razie chaos w urzędach skarbowych będzie się pogłębiał, moralność podatkowa będzie się dalej psuła, zaległości będą wzrastały, a rząd i tak nie wydostanie od społeczeństwa więcej, aniżeli społeczeństwo jest w stanie wydać z siebie.

J. D.

Program pogrzebu min. Barthou

Paryż. 11. 10. PAT. Program uroczystości pogrzebu państwowego ministra Barthou został oficjalnie ustalony. Pogrzeb odbędzie się 13 bm., o godzinie 2-giej popołudniu z gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Kondukt wyruszy na esplanadę inwalidów, gdzie będzie zbudowane specjalne podjum, na którem stanie trumna. Tam właśnie premjer Doumergue wygłosi jedyne przemówienie, czcząc zasługi zmarłego. Po mowie prezesa rady ministrów przed trumną przedefilują oddziały garnizonu paryskiego. Defilada trwać będzie 20 minut, poczem trumna przeniesiona będzie do kaplicy inwalidów, gdzie odprawione będą modły religijne. Na dziedzińcu pałacu inwalidów zgromadzą się kombatanci ze sztandarami.

W kaplicy inwalidów zostaną zakończone oficjalne uroczystości, poczem zwłoki przewiezione będą na cmentarz Pere Lachaise, gdzie zostaną złożone do grobu w obecności najbliższego otoczenia zmarłego.

W sali, gdzie podpisano pakt Briand—Kellogg...

Paryż, 11. 10. (PAT). Zwłoki ministra spraw zagranicznych, które przywieziono dzisiaj rano z Marsylji do Paryża, złożono w ministerstwie spraw zagranicznych w sali, gdzie był podpisany pakt Briand-Kellog. Salę zamieniono na kaplicę żałobną.

Kto ponosi odpowiedzialność?

Prasa paryska domaga się dymisji ministrów Sarrauta i Cherona

Paryż. 11. 10. PAT. W kuluarach Izby deputowanych słychać bardzo ostrą krytykę zarządzeń policyjnych, które nie zapobiegły tragicznym wypadkom w Marsylji. Niektórzy z deputowanych twierdzą, iż policja uczyniła wszystko, co było możliwe, by przeszkodzić zbrodniarzowi w wykonaniu zamachu. Wszyscy jednak zgodnie domagają się wyjaśnienia odpowiedzialności.

Paryż. 11. 10. PAT. Cała prasa bez względu na odcienie, jakie reprezentuje, potępia nikczemną zbrodnię, ale jednocześnie domaga się wyjaśnienia odpowiedzialności. Dzienniki uważają, iż pomimo bardzo poważnych zarządzeń, jake miały na celu zapewnienie bezpieczeńswa, nie były one jednak wystarczające. Prasa przewiduje, iż w sprawie tej będą złożone interpelacje.

„Le Matin“ pisze: Francja jest krajem, udzielającym azylu, ale powina być zorganizowana o wiele surowsza kontrola cudzoziemców. Obowiązkiem rządu — pisze dziennik — jest niezwłoczne odwołanie winnych. Wszystkie inne dzienniki wypowiadają podobny pogląd, przewidując możliwość zmian w składzie rządu. Zmiany te przedewszystkiem dotyczyłyby ministra spraw wewn. Sarraut. Minister sprawiedliwości Cheron jest również zaatakowany przez prasę, przyczem prasa zwraca uwagę na to, iż sprawa Prince'a nie posunęła się naprzód. Niektóre z dzienników, a między innemi „Petit Journal“ przewidują możliwość dymisji całego gabinetu, która nastąpiłaby w poniedziałek.

Kandydaci na stanowisko min. Barthou

Jako prawdopodobni następcy ministra Barthou na stanowisku ministra spraw zagranicznych są wymieniani Herriot, Paul-Boncour, Tardieu, Flandin i de Jouvenel. Jako prawdopodobny następca ministra Sarraut w ministerstwie spraw wewnętrznych jest wymieniany b. premjer Laval. Poważna część prasa nie wierzy jednak w możliwość kryzysu i daleko idących zmian w łonie gabinetu ze względu na sytuację międzynarodową, kryzys ekonomiczny i konieczność utrzymania rozejmu partyjnego. Dzienniki te są zdania, iż najlepszem rozwiązaniem powstałych trudności byłoby uniknięcie wszelkich zmian w łonie rządu i objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez premjera Doumergue'a.

Gen. George powraca do zdrowia

Marsylja. 11. 10. PAT. Stan zdrowia gen. George'a, postrzelonego w czasie zamachu na króla Aleksandra, jest zadawalający.

Eskadra włoska towarzyszy zwłokom króla Aleksandra

Rzym. 11. 10. PAT. Eskadra, złożona z jednego krążownika i kilku kontrtorpedowców eskortować będzie okręt „Dubrovnik“, wiozący do ojczyzny ciało zamordowanego króla Aleksandra w czasie przejazdu tego okrętu przez włoskie wody terytorjalne.

Druga narada z rewizjonistami

Londyn. 11. 10. ŻAT. Centralne Biuro Światowej Organizacji Sjonistycznej komunikuje: W lokalu Organizacji Sjońskiej odbyło się w ubiegły wtorek drugie posiedzenie z udziałem przedstawicieli Organizacji Sjońskiej i związku rewizjonistów. Obecni byli: Ben Gurion, prof. Brodetzki, inż. Jakobi i dr. Schwarzmann. Kontynuowano dyskusję w sprawie sytuacji wewnętrznej i uchwalono w dalszym ciągu prowadzić dyskusję na następnych posiedzeniach.

Estoński szef sztabu gen. w Warszawie

Warszawa, 11. 10. (PAT). Dziś rano pociągiem wileńskim przybył do Warszawy szef sztabu armji estońskiej, gen. Mikołaj Reek. Gościa powitali na dworcu przedstawiciele poselstwa estońskiego, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kordjan-Zamorski, komendant garnizonu m. st. Warszawy ppłk. Pereswiet-Sołtan, oraz członkowie Towarzystwa Polsko-estońskiego.

Gen. Reek przybył o godz. 11.30 na plac marszałka Piłsudskiego w towarzystwie attaché wojskowego Estonji, płk. Freiberga i adjutantów, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. — W chwili składania wieńca, orkiestra odegrała hymny narodowe estoński i polski.

Następnie szef sztabu głównego armji estońskiej gen. Reek złożył szereg wizyt oficjalnych, poczem podejmowany był śniadaniem przez szefa sztabu głównego, gen. Gąsiorowskiego.

W dniu jutrzejszym gen. Reek uda się do Rembertowa, gdzie będzie obecny na ćwiczeniach pokazowych, oraz zwiedzi instytucje wojskowe. Wieczorem podejmowany będzie obiadem, wydanym przez pana ministra spraw wojskowych.

Przegląd prasy

Tragedja w Marsylji

„Gazeta Polska“:

„Na ratuszu marsylskim konał nietylko wielki i szlachetny człowiek, nietylko umierał król i bohater swego ludu — ale odchodził także w zaświaty jeden z tych nielicznych ludzi, co dźwigali na sobie ciężar równowagi w Europie. Ze zgonem króla Aleksandra ubywa jeden ze stałych i mocnych punktów — na których opierało się życie nas wszystkich po wojnie.

I dlatego połączy nas z żałobą ludu Jugosławji nietylko prawdziwa boleść po stracie wielkiego człowieka, mężnego żołnierza, bohaterskiego wodza, — lecz połączy nas także zrozumienie doniosłości tego nieszczęścia dla całej Europy i wspólność niepokoju, jaki ogarnia zawsze serca ludzkie, gdy ubywa ktoś z owych niewielu, co wieść umieją żyjące pokolenia prawą drogą w zamglony przestwór historji“.

„Kurjer Poranny“:

„Ludzka strona tej tragedji jest dojmująco bolesna. We Francji, kraju wolności, ginie od kuli morderczej jej drogi gość i sojusznik wierny, a wraz z nim jej zasłużony, sędziwy mąż stanu. Oto jak potworny użytek z wolności uczynić może nikczemność. Zbrodniarz — jak ustalają dotychczasowe wyniki śledztwa — był cudzoziemcem na ziemi francuskiej. Może nawet korzystał z jej gościnności dla emigrantów, a może tylko wykorzystał poczucie pewności jej władz, że pod niebem francuskiem bezpieczeństwo gwarantuje hrak ucisku. I może najokrutniejszym z wczorajszej tragedji jest wniosek, że w świecie dzisiejszym nigdzie nie jest bezpiecznym człowiek, poświęcający się służbie narodowi, ludzkości. Że tylko nędzny sobek i ponury egoista nie potrzebuje się obawiać, by ktokolwiek zaprzeczał jego prawu do życia, a zwłaszcza by go mordowano. Lecz wystarczy opuścić ślimaczą skorupę egoizmu, by znaleźć się w polu zagrożenia wszystkiego, co człowiekowi jest drogie, a zwłaszcza honoru i życia. Król Aleksander i minister Louis Barthou padli dlatego właśnie, że służyli swoim narodom i ludzkości z najwyższą ofiarnością“.

„Kurjer Polski“:

„Przez śmierć Barthou zasadnicza linja polityki francuskiej nie ulegnie zapewne zmianie, ale styaucja gabinetu Doumergeu'a, w chwilach, rzec można, dla Francji przełomowych, doznać może dość poważnego osłabienia.

Uprzytomnić sobie wreszcie należy konsekwencje dooknanej zbrodni na układzie sytuacji międzynarodowej. Wzmocni się niewątpliwie stanowisko tych państw, które w stosunku do Traktatu Wersalskiego nie przestrzegały zasad tak dalece idącego rygoryzmu, jak Francja. Wpłynie więc to całe wydarzenie przedewszystkiem na politykę włoską, nie pozostanie bez śladu na niemieckiej i wywoła też swoistą reakcję w Moskwie. Nie znaczy to, oczywiście, by się miało zanosić na drugie Sarajewo, ale potrwa zapewne dosyć długo, zanim z nowopowstałej gmatwaniny, zaczną ujawniać się nowe kształty międzynarodowej polityki w Europie“.

„Nasz Przegląd“:

„Na wieść o zamachu marsylskim, polityczne scismografy świata zareagowały odrazu sygnalizacją konsternacji, oburzenia i poważnej troski o dzień jutrzejszy. Nie ulega wątpliwości, że wskutek zamachu powikłać się mogą usiłowania, zmierzające do pokojowego załatwienia konfliktów na południu Europy.

Krótkie błyski strzałów morderczych w Marsylji — oświetliły nagle wnętrze dzisiejszej rzeczywistości, w której kryje się tyle ośrodków niebezpiecznych — poza polem widzenia, na którem skupia się powszechna uwaga“.

„Słowo“ (Wilno):

„Barthou ranny, — mniejsza z tem. Barthou umarł. — Cóż to znaczy w porównaniu z tem nieszczęściem, katastrofą polityczną dla Jugosławji, Francji, kto wie, może całej Europy. W Japonji bywają tajfuny, które na grzbietach słonej wody morskiej wchodzą do kraju, niszczą go, mordują ludność, rujnują. U nas porywami do takich tajfunów są morderstwa polityczne. Tak było za arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. A ci, którzy nie lubią polityki zagranicznej, nie wiedzą w jaki to punkt newralgiczny trafiły te strzały. Wiecie, co to znaczy mieć bolący, zropiały, obandażowany palec i tak wyrżnąć się nim, wyrżnąć z całej siły o jakiś kant? Wyobraźcie sobie tak całą Europę stukniętą w jej punkt najbardziej w danej chwili chory, newralgiczny“.

A. BEJLIN (London)

Pomówmy o Rotszyldach

SŁABOŚĆ DO ROTSZYLDÓW.

Pomówmy nieco o Rotszyldach. Żydzi mają przecież oddawna specyficzną słabość do rodziny Rotszyldów i do ich interesów. Przed laty byłem korespondentem londyńskim pewnego pisma żydowskiego w Warszawie i równocześnie współpracownikiem znanego pisma radykalnego w Nowym Jorku. Redaktor pisma warszawskiego nalegał na mnie często: „Mieszka Pan w stolicy Rotszyldów — dlaczego więc nie pisze Pan czasem o Rotszyldach? Czytelnik to lubi“. A redaktor radykalnego pisma nowojorskiego zwracał się do mnie z wyrzutem: „Mieszka Pan w stolicy Rotszyldów, a więc dlaczego Pan nie pisze o nich? Co prawda Pan i ja wiemy, że to są bzdury, ale ku mojemu ubolewaniu czytelnicy lubią szczegóły z życia Rotszyldów“. Razu pewnego, z początkiem wojny światowej, otrzymałem telegram od redaktora tego radykalnego pisma z żądaniem, bym natychmiast udał się do sędziwego lorda, Nataniela Rotszylda i uzyskał z nim wywiad w sprawie dostarczenia pożywienia dla Żydów palestyńskich, którzy wówczas znajdowali się jeszcze pod opieką turecką. Redaktor żądał odemnie przesłania wywiadu drogą iskrową. Telegram wręczyłem jednemu z dziennikarzy i prosiłem go, aby mnie zastąpił. Ten z radością przyjął polecenie. Nie jestem pewny, czy widział się z Rotszyldem, czy też z jego sekretarzem. Podejrzewam, że rozmawiał tylko z sekretarzem, ale jakkolwiek było, nasyciłem głód radykalnego redaktora, który do „wywiadu z lordem Rotszyldem przeprowadzonego, przez naszego specjalnego wysłannika w Londynie“, dodał jeszcze od siebie kilka pikantnych szczegółów.

DYNASTJA ANGIELSKA.

Jednemu z Rotszyldów angielskich (Wiktorowi) zdarzył się niedawno przykry wypadek. Wstąpił mianowicie razu pewnego do pewnej restauracji, a właściciel rstauracji zapytał go, czy z pochodzenia jest Żydem. Kiedy Rotszyld potwierdził, właściciel restauracji oświadczył, że Żydom wstęp wzbroniony do jego restauracji. Ten drobny i nic nie znaczący w Anglji fakt wywołał wśród Żydów burzę protestów i powódź refleksyj na temat antysemityzmu i honoru żydowskiego, rzekomo reprezentowanego przez Rotszylda.

Zdaje mi się atoli, że nie należy więcej oddawać się złudzeniom. Rotszyldowie — mówię o dynastji angielskiej — dawno już zerwali ściślejszą łączność z żydostwem. Kiedyś — Rotszyldowie z dumą dzierżyli sztandar żydostwa i chętnie cierpieli za żydostwo. Coprawda, nigdy nie rozumieli i nie pojmowali całokształtu problemu żydowskiego, jak go pojmowała dynastja francuska, szczególnie Edmund Rotszyld (Hanadiw Hajadua) i jego syn James. Byli oddawna Anglikami wyznania mojżeszowego. Dzierżyli stanowiska prezesów kahału, filantropów, chętnie interwenjowali na rzecz Żydów i byli ongiś przywiązani do tradycji żydowskiej. Społeczeństwo nieżydowskie odnosiło się do Rotszyldów jak do „twierdzy żydostwa“. Rotszyldowie byli w oczach mas ludowych „książętami Izraela“. Ten stosunek nałożył na Rotszyldów obowiązki i odpowiedzialność. Podniesienie Rotszylda do stanowiska lorda było nietylko dziękczynnym darem za jego wielką pracę w City londyńskiej, lecz także honorowem wyróżnieniem Żydów, u których Rotszyld uchodził za księcia. Królowa Wiktorja sprzeciwiała się, jak wiadomo, z całej siły przyznaniu Rotszyldowi tytułu lorda. Twierdziła, że wystarczy mu tytuł „sir“. Miała przytem jeszcze jeden argument: Rotszyldowie zyskali sobie wielki majątek nie przez ciężką pracę, lecz przez spekulację. Wkońcu jednakowoż zgodziła się, i Rotszyld był przez długi czas jedynym arystokratą żydowskim w Anglji. To podniosło jeszcze jego znaczenie w oczach mas żydowskich, a także mas angielskich. Dopiero po dziesiątkach lat, zjawił się nowy lord żydowski, lord Swaythling (sir Montagu). Nowy lord usiłował zająć tron „księcia żydowskiego“. Kiedy Rotszyld mówił „tak“, Swaythling mówił „nie“. Rotszyld był w polityce konserwatystą, Swaythling — liberałem. Kiedy Rotszyld przemawiał w Izbie lordów za jakimś wnioskiem, Swaythling wstawał i przemawiał przeciwko temu wnioskowi. Rotszyld był przewodniczącym „Federacji synagog“, a Swaythling był przewodniczącym „Zjednoczonych synagog“. To współzawodnictwo rychło się skończyło. Walczył jeszcze pierwszy lord Swaythling o pierwszeństwo, walczył drugi, ale trzeci zaniechał już walki, nie ma już nic wspólnego ze żydostwem.

DWIE KOBIETY.

Asymilacja zapuściła korzenie w rodzinie Rotszyldów, w tej twierdzy żydostwa, już dawno, jeszcze przed 50-ma laty. Chana Rotszyld, siostra Nataniela, wyszła zamąż za chrześcijanina, lorda Rosebery, który był przez pewien czas premjerem rządu liberałów. Sama atoli pozostała Żydówką.

A i druga siostra, Constance, wyszła zamąż za chrześcijanina, Battersea. I ona pozostała wierna żydostwu. Przed trzema laty zmarła, a w ciągu całego życia była czynna w wielu instytucjach żydowskich. Na krótko przed śmiercią ogłosiła pamiętniki, w których dała wyraz swej łączności z żydostwem. W młodości napisała historję Żydów dla szkolnej młodzieży żydowskiej w Anglji. Lord Beaconsfield (Disraeli) był jej przyjacielem.

LLOYD GEORGE I ROTSZYLD.

Lord Nataniel Rotszyld zmarł w okresie wojny

WALTER KERR.

Idylla

Ponieważ oświadczyła, że jest zmęczona, ofiarował jej rycersko swoje ramię i odprowadził ją od stołu gry, gdzie podobnie jak on grała raczej pasywną rolę, niż aktywną.

Gdzieś w dali zabrzmiała łagodna, oszałamiająca melodja, przystojna kobieta, idąca obok niego, dostosowała swoje kroki do rytmu muzyki, której pogłosy niosło powietrze.

Piękny mężczyzna przytulił delikatnie ramię swej towarzyszki do siebie.

Kobieta była wysoka i szczupła.

Jej gęste włosy miały kolor dojrzałych, południowych kasztanów. Śliczne, czarne oczy były pełne niezwykłego czaru.

Jej usta wreszcie błyszczały purpurowo i to purpurą naturalną nie pochodzącą od szminki...

Kiedy się uśmiechała, ukazywały się na jej policzkach dwa rozkoszne dołeczki.

Kiedy się śmiała, widać było dwa rzędy perłowych, olśniewająco białych zębów...

Obcisła suknia uwydatniała jeszcze bardziej cudowne kształty jej ciała.

Ale najśliczniejsze były ręce.

Ręce, wiecznie niespokojne, jakby stworzone do pieszczenia.

Nie miała na sobie żadnej biżuterji, ale te klejnoty, które nosiła, kolczyki, naszyjnik z pereł i pierścień, te rzeczy były niewątpliwie prawdziwe. Same perły przedstawiały pokaźny majątek.

On był od niej o pół głowy wyższy i odznaczał się niezwykle elegancką i sympatyczną powierzchownością.

W kącikach jego ust drgał stale lekki, ironiczny uśmieszek, który jednak nadawał tej męskiej, ostrej twarzy niezwykłego uroku.

Kto obserwował dłużej jego ciemne oczy, znajdował, że kryją w sobie jakąś hypnotyczną siłę, kto go słuchał, tego fascynowało poprostu ciepłe brzmienie jego głosu.

Znali się od dwu dni i mieli już za sobą kilka zupełnie niewinnych spacerów i pogawędek.

Dzisiaj zdawało się, że oboje mieli już do syta owych niewinnych spacerów i obojętnych rozmów...

— Łaskawa pani nie miała dziś szczególnego szczęścia — powiedział cicho mężczyzna i pocałował głowę.

— To przecie nic nie szkodzi! — zawołała przytłumionym głosem. — Po pierwsze nie stawiałam dużo, po drugie, jeśli się nie ma szczęścia w grze, to według przysłowia ma się je w miłości.

Zapytał szeptem:

— Czyż tak bardzo zależy pani na szczęściu w miłości?

— Proszę mi pokazać choć jednego człowieka, któremu na tem nie zależy — odparła z uśmiechem.

A po chwili dodała:

— Tylko głupiec gardzi szczęściem w miłości!

w 70-tym roku życia. Śmierć jego wywarła silne wrażenie w Anglji, opłakiwano go jak króla. Lloyd George, najpopularniejszy wówczas polityk angielski, oświadczył, że zgon jego jest nieszczęściem narodowem. Bezwątpienia zasługi Rotszyldów dla Anglji były duże, ale Lloyd George przesadził, a w tej przesadzie była chęć naprawienia krzywdy, wyrządzonej raz przez tego polityka Rotszyldom. Było to kilka lat przed wojną światową. Lloyd George zajmował stanowisko ministra finansów, a budżet, który wniósł raz do parlamentu, wywołał rozgoryczenie w partji konserwatystów. Lord Rotszyld, który był członkiem partji konserwatywnej, wygłosił w Izbie lordów ostre przemówienie przeciwko budżetowi, a przemówienie to wywołało silne echo w kraju. Odpowiadając na mowę Rotszylda, oburzył się Lloyd George i zawołał: „Nie pozwolimy Natanielowi Rotszyldowi na kierowanie losami kraju“. Lloyd George podkreślił przytem ze specjalnym akcentem żydowskie imię „Nataniel“, a to podkreślenie wywarło wówczas przykre wrażenie. Daremnie zaprzysięgał Lloyd George, że nie miał zamiaru w niczem dotknąć Rotszylda, że nie można go posądzić o antysemityzm, przykre wrażenie jego mowy pozostało na długo. Lloyd George przybył na pogrzeb Nataniela Rotszylda, a z nim przybyli najwybitniejsi dostojnicy Anglji. Licznie zjawili się przedewszystkiem Żydzi, a zmobilizowana policja musiała sznurem otoczyć obszar dookoła grobu w obawie przed naporem tłumu.

WEIZMANN — ZWYCIĘZCĄ.

Wojna powaliła królów i książąt i naruszyła także tron „książąt żydowskich“. Nowe nastroje pojawiły się na ulicy żydowskiej i nowi ludzie zaczęli przemawiać w imieniu Żydów z odwagą i z dumą. Nagle zabłysła gwiazda Chaima Weizmanna w Anglji, nagle wszedł na trybunę żydostwa angielskiego sir Alfred Mond (lord Melchett), a naród żydowski sam zaczął przemawiać i żądać prawa do życia. Zakończyły się dni tajnej dyplomacji i pośredników gabinetowych.

Obecny lord Rotszyld Lionel Walter postanowił po śmierci ojca z bólem serca zająć jego miejsce w charakterze przedstawiciela żydowskiego. Uczynił to tylko z przekonania, że spoczywa na nim obowiązek kontynuowania tradycji i ponoszenia ciężaru dziedzictwa. Niewątpliwie nie brakło mu dobrej woli, ale przybył z innego, obcego żydostwu świata. Był zupełnie zaasymilowany. Jest to uczony, zoolog, człowiek daleki od rozgłosu, daleki od interesów i daleki także od polityki. I może dlatego że tak daleki był od żydostwa i od tradycji Rotszyldowskiej, zajął się narodowo żydowskim ruchem, naogół obcym rodzinie angielskich Rotszyldów. Chciał być stuprocentowym Żydem, chociaż nie było w nim ani jednego procentu żydostwa. Znienawidził tajną dyplomację. Deklaracja Balfoura złączona jest z jego nazwiskiem. W pierwszym okresie po deklaracji chodził na zgromadzenia sjonistyczne, przemawiał, był przewodniczącym konferencji sjonistycznej w Londynie w roku 1920, ale wkrótce usunął się w cień. Był obcym i obce mu było wszystko, co przypominało żydostwo.

GWIAZDA GAŚNIE.

Gwiazda Rotszyldów zaczęła zachodzić. Społeczeństwo żydowskie i społeczeństwo nieżydowskie przestało patrzeć na Rotszyldów jak na przedstawicieli żydowskich. Tylko sprawy gminy żydowskiej znajdują się jeszcze w rękach Rotszyldów. Po śmierci Nataniela Rotszylda wziął te sprawy w ręce jego brat Leopold. Kiedy zaś zmarł baron Leopold Rotszyld, na cmentarz żydowski przybyli liczni policjanci, ale już nie otoczyli grobu sznurem. Liczba policjantów była większa od liczby uczestników pogrzebu. Nazwisko Rotszyldów przestało oddziaływać, czar prysnął.

Baron Leopold Rotszyld pozostawił już wielką część majątku swej żonie, chrześcijance. Sprawami żydowskiemi, a właściwie synagogalnemi zajmuje się jego syn, baron Lionel Natan Rotszyld, wróg narodowego ruchu żydowskiego. Przed kilkoma laty córka jego wyszła za mąż za chrześcijanina. Nie postąpiła już tak, jak postąpiła Chana i Constance, lecz zmieniła wiarę i przyjęła protestantyzm. Ojciec chciał zrezygnować wówczas z urzędów w synagogach, ale gmina nalegała na niego, by zatrzymał urzędy.

Angielska dynastja Rotszyldów rozrasta się, a duża jej część ginie dla żydostwa. Wielu Rotszyldów nie ma już nic wspólnego nawet z tradycją żydowską w najdrobniejszej mierze. „Twierdza“ rozpada się w gruzy. Nazwisko Rotszyldów straciło dawny swój dźwięk. Taki już jest los wielkich bogatych rodzin, że za swoje bogactwo płacą zupełną asymilacją. I taki los spotkał Rotszyldów.

SPADEK PO ROTSZYLDACH.

Wśród licznych anegdot i dowcipów na temat Rotszyldów, jest jedna bardzo charakterystyczna dla dzisiejszych nastrojów wśród Żydów. Pewien Żyd stał nad grobem Rotszylda i płakał. Zapytano go: „Dlaczego płaczesz? Czy może jesteś jego spadkobiercą?“ Tu odpowiedział: „Nie jestem spadkobiercą i dlatego płaczę“.

Nie jesteśmy i nie będziemy spadkobiercami Rotszyldów angielskich. Tylko linja paryska Rotszyldów, z Edmundem Rotszyldem, wielkim i szlachetnym kolonizatorem Palestyny, pozostawi nam wspaniały spadek.

ECHA

Jak się dowiedziała „Europa“?

Cały świat żyje od wtorku wieczorem pod wrażeniem wstrząsających wypadków w Marsylji.

Warto opisać, jak dowiedziano się w Warszawie o strasznym zamachu.

W kawiarni „Europejskiej“, zwanej w Warszawie popularnie „Europą“, siedział we wtorek, w godzinach między 5-tą a 7-mą, jak zwykle, p. premjer Kozłowski. Nagle przed kawiarnię zajechało auto z Prezydjum Rady Ministrów. Z auta wyskoczył młodzieniec, prawdopodobnie urzędnik, który szybkim krokiem, nie zdejmując okrycia, chciał wejść na salę. Woźny kawiarni usiłował młodzieńca zatrzymać, ale nie bacząc na to, młodzieniec ów wszedł na salę, zbliżył się do stolika, przy którym siedział p. premjer i coś mu powiedział.

P. premjer zerwał się z miejsca i natychmiast udał się do pałacu Rady Ministrów.

Po kilku minutach p. premjer rozmawiał telefonicznie z bawiącym poza Warszawą marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem.

Po wyjściu p. premjera w kawiarni powstał popłoch. Wszyscy zrozumieli, że stało się coś ważnego. Przypuszczono szturm do telefonów, aż dowiedziano się, co zaszło.

W ten sposób Warszawa się dowiedziała o wypadkach w Marsylji.

Znaczek z podobizną Dollfussa



— został wydany przez pocztę austrjacką, celem uczczenia pamięci tragicznie zmarłego kanclerza.

„Frontem do Morza palestyńskiego“

Z Sekretarjatu Naczelnego A. H. H. Akiba w Warszawie otrzymujemy następujące pismo:

Rzucona przez Dr. E. Steina z Krakowa myśl stworzenia Żydowskiej Ligi Morskiej zwróconej „frontem do morza palestyńskiego“, została podjęta przez Sekretarjat Naczelny organizacji ogólno- sjonistycznej młodzieży A. H. H. „Akiba“.

Utworzona Centrala Ligi Morza Palestyńskiego ustaliła program pracy dla młodzieży męskiej od 15 do 20 lat.

W najbliższych dniach ukażą się w prasie artykuły propagandowe oraz broszury, omawiające całokształt problemu i system pracy nad realizacją tej idei.

Sekretarjat Naczelny Akiby przystąpił do organizowania oddziałów skautów żydowskich morskich i zwraca się do zainteresowanych tą ideą, aby porozumieli się z sekretarjatem koła skautów morskich, mieszczącym się w Warszawie przy ul. Królewskiej 49. m. 26.

Równocześnie są czynione starania około uruchomienia hachszary morskiej dla młodzieży żydowskiej.

Dzięki Bogu — nie jestem głupia...

Zaśmiał się wesoło:

— A czy ja wyglądam na głupca?

Spojrzała nań i odparła:

— Nie.

Wyszli za miasto.

Była cudownie pogodna noc, a księżyc błyszczał jak srebrna kula nad morzem.

Łagodny, lecz orzeźwiający wiatr niósł ze sobą tajemnicze szemranie wody.

W rozmarzeniu oparła swą główkę o jego ramiona.

— Czyż tu nie cudownie? — szepnęła z zachwytem. — Poezja staje się rzeczywistością, a ta złoto-lei rozpływa się w nieskończoności i w srebrnej poświacie księżyca.

— Pani sama jest poezją — rzekł z zapałem.

— Czy to prawda?

— Tak.

Przytuliła się doń z niewysłowioną czułością, jak gdyby chciała mu dziękować za jego słowa.

Po raz pierwszy otoczył jej kibić swem mocnem ramieniem.

— Dusza rozpływa się w ekstazie — powiedziała patetycznie.

A potem dodała z westchnieniem:

— Och, jak szybko wzrusza się moje małe, głupie serduszko...

Odparł na to cicho:

— Piękne kobiety mogą sobie pozwolić na posiadanie takiego, małego, głupiego serduszka.

Uwolniła się łagodnie z jego objęć i rzekła błagalnie:

— Chodźmy dalej:

Ciemne, pachnące gaje wabiły swą tajemniczością.

W cyprysach szumiał tęsknie wiatr: Trawa szeleściła miękko pod ich stopami.

W samotnej alei stała mała, mała ławeczka.

Usiedli. Tuż obok siebie.

Ogarnął ich nastrój napięcia i oczekiwania.

— Jak się czuje serduszko, łaskawa pani? — zapytał, podczas gdy jego palce poczęły niby machinalnie błądzić po jej sukni. — Czy już się uspokoiło?... A może bije jeszcze mocniej, niż przedtem?

Scałował jej słowa wilgotnych, stworzonych do pocałunku warg i nie puścił już jej tak prędko z swych objęć.

— Kocham cię! — szepnął jej do ucha. — Kocham cię najdroższa, a Bóg mi świadkiem jak bardzo. Ty, tylko ty jesteś kobietą, której pragnę... Nigdy jeszcze żadna kobieta nie wywarła na mnie tak wielkiego wrażenia, jak ty!!

— Pocałuj mnie!

Obsypał gradem pocałunków jej usta, oczy, policzki, włosy i ręce.

— Poezja staje się rzeczywistością — szeptał w ekstazie. — Rzeczywistość roztapia się w nieskończoności.

Tulił ją silnie do siebie.

Jego drżące palce błądziły ostrożnie po jej szyi, aż natrafiły na perły, które przedstawiały cały majątek.

— Boska! Jedyna! — szeptał namiętnie. — Tracę zmysły z rozkoszy i szczęścia...

Palce rozpięły szybko naszyjnik, który już po chwili znikł w jego kieszeni.

Jej oczy błyszczały jak gwiazdy, a cudowne białe dłonie poczęły również błądzić niespokojnie po ubraniu przystojnego mężczyzny...

Początkowo myślał, że chciała go w ten sposób pieścić.

Potem jednak, kiedy jej mała, zręczna rączka zbliżyła się do miejsca, w którem przechowywał portfel, osłupiał.

I teraz...

Zanim jeszcze zdołała cofnąć swoją rękę, chwycił ją błyskawicznie za przegub.

— Pardon, droga koleżanko — rzekł z tym swoim stałym, ironicznym uśmieszkiem. — Ta metoda jest mi dobrze znana: wprowadza się ofiarę w ekstazę miłosną, kradnie się zręcznie portfel, a potem znika się możliwie jak najszybciej.

Chciała uciec, ale nagle zobaczyła brak naszyjnika.

Zrozumiała.

— A więc i pan?... — wybuchnęła serdecznym śmiechem.

— Tak, ja też — odparł.

I tuląc ją mocno do siebie, dodał:

— Zostań moją małą, cudowną żoną!

* * *

W kilka tygodni potem sławny złodziej międzynarodowy poślubił swoją koleżankę.

Spóźniona kondolencja

Od przebywającego obecnie w Pradze dyrektora naczelnego Keren Hajesod i znakomitego poety Leiba Jaffego, otrzymaliśmy następujące pismo, w języku hebrajskim:

Przerażony jestem na wieść o strasznem nieszczęściu, które Was i nas wszystkich spotkało, o zgonie Dra Wilhelma Berkelhammera.

Serce we mnie płacze nad stratą drogiego przyjaciela i znakomitego pracownika, jednego z najlepszych w naszym ruchu.

Na każdym kroku odczuwać będziemy brak Jego w pracy sjonistycznej, której poświęcił swoje życie, w pracy dla Keren Hajesodu, której był wiernym fanatykiem, w prasie żydowskiej, do której wnosił czystość i piękno.

Nigdy nie zapomnę dni, w których miałem szczęście wspólnie z nim pracować. Był on duchem ożywiającym wszystkie akcje na Keren Hajesod. Niezmordowaną pracą Swoją dopomógł, jak nikt inny prócz Niego, że Kraków stanął w pierwszym rzędzie w pracy dla naszego funduszu.

Z głębi serca wyrażam współczucie Rodzinie, pismu Waszemu i wszystkim towarzyszom.

Niechaj imię Jego będzie błogosławione.

7. X. 1934. L. JAFFE.

*

Od dawnego redaktora „Nowego Dziennika“, tow. Jakóba Freunda, otrzymaliśmy z Rechowoth list, w którym pisze nam m. in.:

„Jeszcze ciągle jesteśmy pod wrażeniem strasznego nieszczęścia, jakie nas wszystkich dotknęło. Chcielibyśmy, grupa przyjaciół i znajomych błp. Wilka Berkelhammera, spłacić dług, jaki Mu winniśmy. Zamierzamy wydać publikację w języku hebrajskim, poświęconą pamięci Berkelhammera“.

Trzy najważniejsze zagadnienia

Imigracja, kolonizacja i Rada Ustawodawcza

Londyn. (ŻAT) Na ostatniej konferencji Federacji Sjonistycznej w Anglji prof. S. Brodetzki wygłosił, jak ŻATna już donosiła, wyczerpujący referat polityczny, w toku którego omówił najważniejsze aktualne zagadnienia w zakresie odbudowy Palestyny i ruchu sjonistycznego. Prof. Brodetzki oświadczył m. in.:

Głównemi zagadnieniami Żydowskiej Siedziby Narodowej są w chwili obecnej:

imigracja, kolonizacja i ustrój konstytucyjny Palestyny.

Bez ludzi i bez ziemi nie jest możliwa Siedziba Żydowska, zaś bez podstaw konstytucyjnych, któreby zapewniły zbiorowe prawa Żydów do Palestyny, nie jest możliwa siedziba, którąby można było uznać za narodowo-żydowską.

W kwestji nabycia roli zawsze mieliśmy największe trudności.

Rozpoczęło się to jeszcze przed Komisją Shaw'a, i aczkolwiek gruntowne badania ze strony rządu wykazały, że są bezpodstawne twierdzenia o tzw. wyparciu Arabów przez Żydów, to jednak zaprowadzono taki system ustawowych ograniczeń w zakresie zakupów roli, że obok praktyki administracyjnej i plagi spekulacyjnej wśród Żydów samych, ograniczenia te spowodowały, że w okresie ostatnich czterech lat Żydzi nabyli w Palestynie zaledwie 92.000 dunamów ziemi, zaś 60 proc. z nabytej ziemi za pośrednictwem Żydowskiego Funduszu Narodowego.

W ostatnich tygodniach sprawa zmiany konstytucyjnego ustroju Palestyny stała się przedmiotem troski. Dziś sytuacja jest całkiem odmienna, niż przed 11 laty. W roku 1923 Żydzi stanowili tylko 12 proc. zaludnienia Palestyny (w 1931, według urzędowego spisu ludności 17 proc.,), dziś zaś liczba nasza sięga aż 23 proc. i, przy obecnym stanie imigracji żydowskiej, stosunek

ten zmienia się przeciętnie o jeden proc. co dwa lub trzy miesiące.

W dzisiejszym stanie rzeczy przeciwnicy Żydowskiej Siedziby Narodowej uzyskaliby przy pomocy Rady Ustawodawczej oręż dla czynienia przeszkód rozwojowi Siedziby Żydowskiej. Żydzi nie mogą dziś zgodzić się na Radę Ustawodawczą, któraby ustabilizowała ich na poziomie mniejszości narodowej w jedynym kraju na świecie, w którym Żydzi nie mogą i nie chcą dać się zepchnąć do takiego poziomu.

Trzecie zagadnienie — imigracja — pozostaje w ścisłej łączności z omówionemi dwoma zagadnieniami. Również w zakresie imigracji trudności nasze były skomplikowane. W ciągu ostatnich dwóch, czy trzech lat imigracja żydowska do Palestyny wzrosła zadziwiająco. Począwszy od znikomej liczby 350 certyfikatów w okresie półrocza październik 1931—marzec 1932, przy ogólnej imigracji około 4.000 osób w roku 1931, imigracja wzrosła dziesięciokrotnie w 1933, zaś w 1934 będzie prawdopodobnie o 33 proc. większa, niż w 1933. Skutek jest ten, że podczas, gdy w listopadzie 1931 w Palestynie było 175.000 Żydów, będziemy mieli w końcu br. pełnych 300.000 Żydów czyli

wzrost w okresie ostatnich trzech lat wyraża się cyfrą 70 proc.

Mając przed sobą takie cyfry, ludzie, których związek z kwestją żydowską i z Palestyną jest tylko luźny, nieraz nie mogą pojąć, czemu my wciąż uskarżamy się na ograniczenia imigracyjne w Palestynie. Twierdzi się: Ostatecznie jest to kraj mały, zaś imigracja 4 czy 5 proc. ogółu zaludnienia w stosunku rocznym jest rzeczą, o której nie słyszano na żadnem terytorjum imigracyjnem.

Odpowiedź jest wcale prosta.

Sytuacja żydowska na świecie stała się w ostatnich latach tak głęboko tragiczną, że od pokoleń podobnej sytuacji nie znano.

Pierwsza reakcja myślowa idzie oczywiście w kierunku Żydów niemieckich. To każdy rozumie. To też władza mandatowa traktowała Żydów niemieckich ze szczególną sympatją, zaś Egzekutywa Agencji Żydowskiej przeznaczała dla nich jedną trzecią wszystkich uzyskanych certyfikatów imigracyjnych.

Nie wolno nam jednak zapominać i o wielkich masach żydowskich z poza Niemiec. W licznych krajach sytuacja Żydów niewiele się różni od sytuacji w Rzeszy. Rządy udzie'ają oświadczeń o równości wszystkich obywateli i przyjaźni dla Żydów. W praktyce jednak Żydzi są gospodarczo prześladowani w każdej dziedzinie. Starsze pokolenie jest zrujnowane i bezradne, młodsze pozbawione jest widoków jutra.

Obok wzrostu niedoli żydowskiej zanotowaliśmy zamknięcie wszystkich krajów imigracyjnych. Podczas gdy do Palestyny imigrowało w 1933 roku 40.000 Żydów, liczba imigrantów żydowskich do wszystkich innych krajów świata prawdopodobnie nie przekraczała 20.000.

Toteż patrzeć się należy na imigrację żydowską do Palestyny z dwojakiego punktu widzenia: potrzeby emigracji żydowskiej w krajach rozproszenia i możliwości imigracyjne w Palestynie.

Potrzeby golusu są z pewnością większe od możliwości Palestyny.

Jest zatem jasne, że musimy stosować sprawdzian możliwego minimum, ustanowiony przez rząd brytyjski, mianowicie — sprawdzian zdolności absorbcyjnej Palestyny.

Zachodzi więc pytanie: Czy zasada zdolności absorbcyjnej Palestyny jest istotnie wykonywana? Niestety stwierdzić się musi, że zdolność ta nie jest wyzyskiwana w pełnej mierze, ani nawet w zadawalającej skali.

Palestyna może przyjąć tysiące Żydów więcej, niż istotnie tam przybywa.

Kraj woła o więcej żydowskich rąk roboczych. Brak robotników żydowskich powoduje również niedobór arabskich sił roboczych. Dlatego też napłynęły do Palestyny tysiące Arabów z poza Palestyny — z Transjordanji, a nawet z Egiptu i Syrji.

Brak żydowskich rąk roboczych stwarza niebezpieczeństwo dla naszego rolnictwa. Tysiące Arabów objęło placówki Żydów w plantacjach tak, że nominalnie żydowskie rolnictwo składa się w istocie z nielicznych pracodawców żydowskich i tysięcy robotników arabskich. Wszyscy zgodzić się musimy, że Żydowska Siedziba Narodowa oznaczać musi przywiązanie do gleby włościaństwo żydowskie. Do roku 1932 notowaliśmy stały proces zapuszczania korzeni w glebę przez żydowski element wiejski. Od dwóch jednak lat odbywa się proces w odwrotnym kierunku: Tysiące Żydów zrywa swój związek z rolą. Przywykło się dawniej mówić o wypartych Arabach, dziś należy mówić o problemie usuwania Żydów z roli. Brak żydowskich rąk roboczych narusza równowagę gospodarczą życia żydowskiego w Palestynie, zwłaszcza wskutek procesu skupiania się wielkich mas w miastach. Trzy lata temu żydowska ludność wiejska wynosiła 26 proc. ogółu żydowskiego w Palestynie, dziś stosunek ten spadł do 21 proc.

Wyciąć i przechować!

Nasz słowniczek sjonistyczny

„HAAREC“ — „Kraj“. Dziennik hebrajski, wychodzący w Tel Awiwie, a reprezentujący sfery demokratyczne w społeczeństwie żydowskiem w Palestynie.

„HABIMA“ — Scena. Teatr hebrajski, założony w r. 1916 w Moskwie przez Cemacha. Habima jest pierwszym teatrem hebrajskim. Od r. 1927 znajduje się w Palestynie.

HACHSZARA — przysposobienie, praca chalnców, mająca na celu przygotowanie do pracy w Palestynie.

„HADASSA“ (kobiece imię biblijne) — Nazwa organizacji kobiet sjonistycznych w Ameryce, dla celów pomocy lekarskiej w Palestynie. Hadassa utrzymuje w Palestynie wiele szpitali i zajmuje się intensywnie opieką nad dziećmi.

HANHAGA albo HANHALA — Kierownictwo.

„HAOLAM“ — „Świat“, hebrajski tygodnik oficjalny, organ Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Londynie, mający kontynuować tradycję organu Herzla, „Die Welt“.

HACIJONI HAKLALI — Ogólny sjonista. Tygodnik, wychodzący jako organ Związku ogólnych sjonistów w Palestynie.

HATIKWA — Nadzieja, hebrajski hymn narodowy, napisany przez poetę Naftali Herza Imbera (1856—1909).

HAJARDEN — rzeka Jordan, dzieląca Palestynę na Przed- i Transjordanję. „Hajarden“ — nazwa dziennika hebrajskiego, ukazującego się w Jerozolimie, a będącego organem sjonistów-rewizjonistów.

HAOWED — Pracownik, nazwa organizacji rzemieślników żydowskich dla przysposobienia do pracy w Palestynie.

HAPOEL — Robotnik, nazwa robotniczego klubu sportowego w Palestynie.

HAPOEL HACAIR — Młody robotnik. Robotnicze ugrupowanie żydowskie w Palestynie, stworzone w r. 1906 pod hasłem zdobycia pracy (Kibusz Awoda). Ugrupowanie to, którego ideologiem był A. D. Gordon, wywierało w swoim czasie wielki wpływ na polityczne i kulturalne życie Żydów w Palestynie. Podkreślało ono szczególnie silnie narodową solidarność, konieczność osobistej pracy w Palestynie i przywiązanie do kultury hebrajskiej. Dziś ugrupowanie to nie istnieje jako odrębna partja, lecz wchodzi w skład Palestyńskiej Partji Pracy. Hapoel Hacair jest tygodnikiem, wychodzącym w Tel Awiwie jako organ lewicy sjonistycznej.

HAOHEL — „Namiot“. Nazwa hebrajskiego teatru robotniczego, stworzonego w r. 1926 w Palestynie..

HECHALUC — Organizacja chalucim.

HIGH COMMISSIONER — Nazwa angielska Wysokiego Komisarza Palestyny, który jest kierownikiem rządu palestyńskiego.

HISTADRUT — Organizacja.

ITON MEJUCHAD — „Pismo nadzwyczajne“, gazeta popołudniowa, wychodząca w Tel Awiwie, a będąca organem grupy sjonistycznej „Judenstaatspartei“.

IRIJA — magistrat.

(O. d. n.)

Swiat pod wrażeniem Marsylji

11-letni król

Jedno z pism wiedeńskich zamieszcza następujący obrazek:

W jednym z najelegantszych internatów londyńskich bawi się grupka chłopców. Uwagę zwraca piękny chłopak, otoczony gromadą kolegów. Nie zna on jeszcze tragicznej wieści, którą w najdalsze zakątki świata rozniosły telegraf i telefon. Nie wie jeszcze o tem, iż w tej właśnie godzinie straszny los odebrał mu ojca, a wielkiemu narodowi władcę i monarchę. Podczas gdy na dworze w szarej mgle ulic londyńskich tłumy rozchwytują nadzwyczajne dodatki, gdy miasto miljonowe jest pod wrażeniem straszliwej wieści, jaka nadeszła właśnie z Marsylji — w małym pokoiku bawi się beztrosko przyszły władca Jugosławji.

Po dziadku swym, który w okresie wielkiej wojny kierował losami Serbji, odziedziczył on imię Piotra. Przed kilku tygodniami, w dniu 6 września, obchodził młody książę w otoczeniu ojca i matki jedenastą rocznicę swych urodzin. W dniu tym żegnał on swych towarzyszy zabaw dziecięcych, gdyż niedługo potem opuścił swą ojczyznę, aby udać się do jednej ze słynnych szkół angielskich. Tutaj miał przygotować się do wielkiego zawodu.



Decyzja rozstania się z najdroższem dzieckiem była dla królowej Marji ciężkiem przeżyciem. Ona, która tak gorąco ukochała swe dzieci, niełatwo pogodziła się z losem, że syn jej, przez długie tygodnie przebywać będzie w dalekim Londynie.

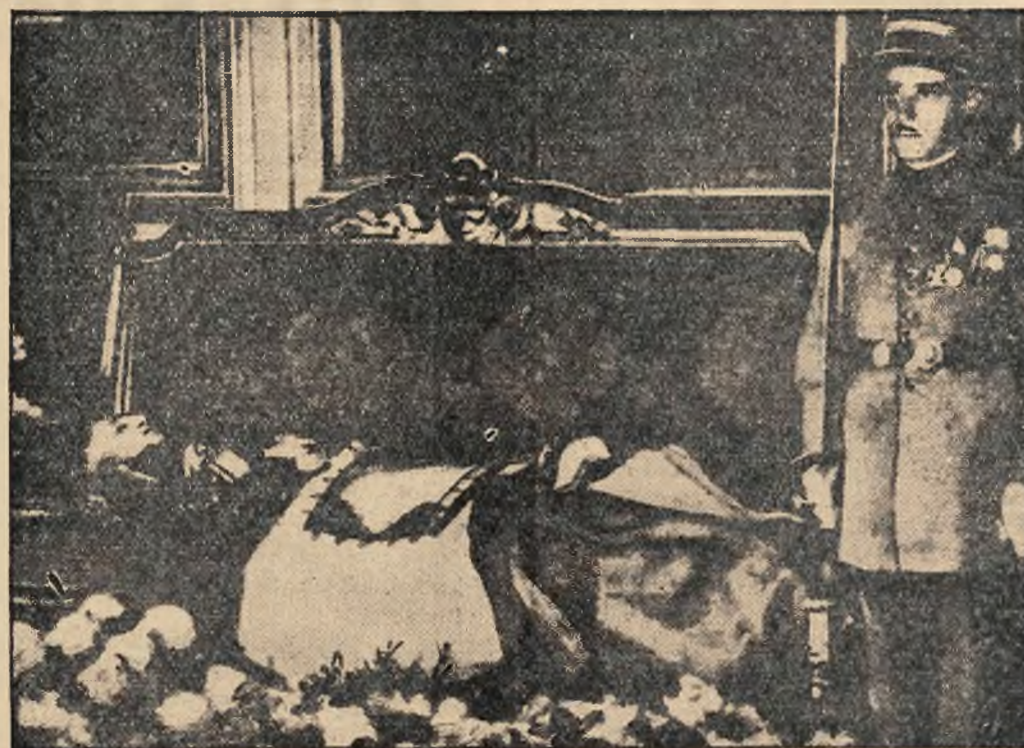
Nauczyciele młodego księcia opowiadają, jak to królowa towarzyszyła stale w czasie jego lekcyj, interesując się postępami syna w nauce. Niezapomniane są słowa, jakie podczas jednej z ostatnich lekcyj padły z ust matki pod adresem syna:

„Czekają cię w życiu poważne zadania. Pamiętaj, że gdy czegoś kiedykolwiek nie zrozumiesz, abyś nie domagał się wykonania tego od innych“.

Dziś słowa te wydają się nam jakby jakąś wyrocznią. Wcześniej, aniżeli możnaby to przypuszczać, młody książę stanął wobec najpoważniejszych zagadnień swego życia.



Premjer jugosłowiański Usunowicz — zgłosi prawdopodobnie dymisję gabinetu.



ZWŁOKI KRÓLA W GMACHU PREFEKTURY W MARSYLJI



MARJA, KRÓLOWA JUGOSŁAWJI



Przed kilku miesiącami bawił min. Barthou na zamku królewskim w Zagrzebiu. Na zdjęciu widzimy króla Aleksandra w towarzystwie min. Barthou.

Rada regencyjna





Dwaj członkowie rady regencyjnej. Senator dr. Radenko Stankowicz (od lewej), b. minister oświaty oraz książę Paweł Karageorgewicz, kuzyn zmarłego króla.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY SOWIECKICH W OSLO.

W Oslo piłkarze sowieccy pokonali reprezentację miasta 9:0.

ROSJA SOWIECKA BIJE CZECHOSŁOWACJĘ 9:7 W BOKSIE.

Sensacyjny mecz bokserski rozegrany w Pradze pomiędzy Czechosłowacją a Rosją Sowiecką zakończył się zwycięstwem Rosji w stosunku 9:7.

NIEMCY JUŻ MYŚLĄ O SEZONIE I OLIMPJADZIE — OTWARLI OBOZY TRENINGOWE.

W Ettingen otwarto pierwszy trzytygodniowy przedolimpijski obóz narciarski. W obozie skoszarowano 41 najwybitniejszych narciarzy niemieckich. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach rutynowanych narciarzy norweskich Birgera Ruuda i Eskinena Raabena.

List do S. J. Imbera — autora książki „Asy Czystej Rasy"

Wielce Szanowny Drogi Panie Doktorze!

Jakżeż miłą niespodziankę sprawił mi Pan, przesyłając mi obie pańskie książki: „Asy czystej Rasy" oraz „Pieśń i Dusza — Oskara Wilde'a". Serdecznie Panu dziękuję za książki i dedykację. Z miejsca zabrałem się do czytania, pochłaniając jednym tchem „Asy Czystej Rasy", znane mi zresztą, bo drukowane poprzednio w formie artykułów w „Nowym Dzienniku". W oprawie książkowej występują z nową siłą, w świetnej barwie polemicznej, która już pozostanie na zawsze zachowaną. Przeciwieństwa umysłu zamkniętego w obręczach pewnych pojęć odziedziczonych lub zasugerowanych i umysłu niezależnego, śmiało wykraczającego poza zaklęte koło — zawsze będą powodem walk i zawsze będą stanowiły pasjonujący temat dla polemiki. Przeciwieństwa takie pojawiają się i w dziedzinie poezji. Zderzył się Pan z ludźmi, którzy tu głoszą „hasło samowystarczalności", którzy chcą aby na polu twórczości poetyckiej zapanował „duch kółek rolniczych", by dokoła zwartej obręczy rozmaicie pojmowanego interesu, nazwanego raz interesem religijnym, to znowu narodowym lub rasowym — biegał „swój do swego po swoje". Wszystko się przeciwko temu w Panu buntuje, bo Pan jesteś synem narodu, który przez wieki całe pełnił służbę ducha i wierzył w prawdę i sprawiedliwość. Sprawiedliwości chciał Pan dla Tuwima, którego hr. Rostworowski wyprasza za drzwi poezji polskiej. „Co nam i Tobie Tuwimie?!" — woła Pan w stronę Tuwima, ale mimo to podejmuje Pan z nadzwyczajnym wdziękiem i finezją a zarazem z druzgocącą siłą argumentacji walkę o jego prawa w poezji polskiej. Pan, poeta żydowski, podejmuje tę walkę dlatego bo płonie w Panu ten duch, który każe „stać na straży nietykalności pracowników duchowych". Nie mogę jednak obronić się przed pewną smutną refleksją, jeśli chodzi o osobę Tuwima. On sam tej swojej nietykalności nie umie utrzymać, nie umie zachować w życiu tej miary i formy, która szacunek narzuca, szacunek wymusza. Pan, rzuciwszy pełne gorzkiej prawdy pytanie „co nam i Tobie Tuwimie" zaznaczył jednak istnienie tragicznej, — wieczystej wspólnoty twórców żydowskiego pochodzenia, (rozpiętej ponad dniem dzisiejszym). Ale Tuwim, wstępując w życie codzienne, w życiu codziennem tej wspólnoty gorliwie się wypiera. Wypiera się jej przed tłumem gawiedzi na łódzkiej i warszawskiej ulicy. W swoich wspomnieniach o Łodzi drukowanych ostatnio w ‚Wiadomościach Literackich' (Nr. 33 z 12 sierpnia br.) takie m. in. zamieścił oto wyznanie: ...„Daleki oczywiście od antysemityzmu, zawsze byłem, jestem i będę przeciwnikiem umundurowanych brodaczy i ich hebrejsko-niemieckiego bigosu oraz tradycyjnego kaleczenia mowy polskiej. Najwyższy czas, panowie, obciąć długopołe kaftany i kręcone pejsy, a także nauczyć się szacunku dla języka narodu, wśród którego mieszkacie. Czarna hałastra chasydzka została we wspomnieniu o dawnej Łodzi jak koszmar".

Znał Pan dobrze te strony duszy Tuwimowej, kiedy Pan pisał pod adresem jego i Słonimskiego: „...Zimny powiew waszej wrogiej obcości ku nam niejeden kwiat i w ogrodzie waszej duszy musi zwarzyć, a waszą rozżarzoną polskość niewierne duchy jak djabelskie widły przeciw wam samym obracają". I oto na swoje wyznanie taką odpowiedź daną mu przez Jana Rembielińskiego w „Myśli Narodowej", usłyszał autor „„Rzeczy czarnoleskiej" „straszny chłopak z Łodzi": ...„P. Tuwim stwierdza, że nie jest antysemitą, ja posunę się jeszcze dalej, mogę rzec, iż jestem filosemitą w tem znaczeniu, w jakim normalnie okazują ludzie życzliwość w stosunku do jakiegoś narodu. Chcę mianowicie żeby żydzi zachowali swój typ odrębny, — swój język i obyczaj, żeby nie roztopili się w narodach, wśród których mieszkają. Pragnę, żeby zrodziło się w nich poczucie godności osobistej, honoru, nie pozwalające kryć swego żydostwa i udawać, nie pozwalające gardzić mową i zwyczajem swych dziadów, wstydzić się swoich prawdziwych nazwisk lub imion. Życzę im szczerze, by poczuli szacunek dla siebie samych"... (Myśl Narodowa Nr. 36 br.).

— — — — — — — — — — —

Wyszedł Pan jednak poza obowiązek straży nietykalności pracowników ducha i z poświęceniem, bo poświęceniem muszę to nazwać, jeżeli poeta i człowiek obcujący z pieśnią i duszą twórców w krainie piękna, schodzi w niziny codziennych spraw, tam gdzie panuje złość, kłamstwo i obłędna nienawiść, — wyszedł Pan poza obowiązek i z pełnem poświęceniem podjął Pan walkę z kłamstwem, nienawiścią i pospolitem chamstwem — walkę w obronie żydowskiej godności. Potężnie Pan uderzył po łapach tych, co „zieloną wstążeczkę" przypiąć chcieli do wieńca Wyspiańskiego*). Wypisał Pan właściwy adres na znanym cytacie z „Wyzwolenia", przytoczonym swego czasu na użytek antysemicki przez Nowaczyńskiego w „Myśli Narodowej": „obcy, którzy siedzą wśród nas i którym kobiety Polki przeistaczają dom i czynią zeń dom Polski"... Któż są ci obcy? Stwierdza Pan słusznie, że Wyspiański nie mógł mieć na myśli Żydów, bo w jego czasach, w rzadkich zresztą wypadkach mieszanych małżeństw, zazwyczaj żydowskie kobiety wychodziły za chrześcijan, ale nie — chrześcijanki za Żydów lub wychrztów. Masowo natomiast wychodziły kobiety polskie za szwabskich urzędników władz zaborczych „Mówiąc o podłości, która „prędzej lub później odezwie się w charakterze potomstwa" takich stadeł, miał Wieszcz na myśli podłość pewnego gatunku szwabskiej krwi, panie Adolfie z Neuwertów Nowaczyński!"...

I potężnie uderzył Pan po łbie, zniżywszy się do polemiki z książką Rolickiego p. t. „Zmierzch Izraela", którą jako lekturę na zimowe wieczory prasa narodowa polecała wszystkim polskim mężom i niewiastom. — Wykazał Pan całą głupotę i niedorzeczność tej nieudolnej kompilacji i zdruzgotał Pan intelektualną istotę jej autora, a wraz z nią tych wszystkich, którzy książkę taką — przez Pana nazwaną „Biblją Chama" — uznali za biblję swego życia. Dowiódł Pan raz jeszcze, że Żydzi nie są tak bezbronni, by można było bezkarnie ściągać w błoto ich cześć historyczną. Książka Pana zostanie nie tylko dokumentem czasu, ale także trwałym pomnikiem świetnej sztuki polemicznej i pisarskiej. Raz jeszcze dziękując za pamięć, ściskam serdecznie pańską dłoń i łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

LUDWIK OBERLAENDER.

*) „Zielona wstążeczka do wieńca Wyspiańskiego".

Z SALI KONCERTOWEJ.

Artur Rubinstein

Transkrypcję Chaconny Bacha słucha się w wykonaniu Rubinsteina chętnie i radośnie nawet po raz drugi i trzeci: tyle siły męskiej, prężności rytmicznej i dynamicznej, poszumu organowego i polotu poetyckiego, że zapomina się o nieautentyczności brzmienia fortepjanowego w tem arcydziele. Mistrzowskie ujęcie i interpretacja, przekonywująca ekspresją wyrazu, śpiewnością, kantyleny i wybuchowym temperamentem zachwycało słuchacza w Etiudach symfonicznych Schumana, których romantyka leży Rubinsteinowi taksamo jak i gotyka Bacha, jak wogóle wszystkie style z wyraźnie i charakterystyc··ie podkreślanymi właściwościami epoki i autora. Poza czystością tej interpretacji, zgłębiającej najtajniejsze zakamarki piękne takich arcydzieł muzyki fortepianowej uderza w grze Rubinsteina często sama mechanika i brawura jego sztuki pianistycznej i zmusza w etiudach Chopina za każdym razem do podziwiania tej zachłanności klawiszowej w szalonych kaskadach pasażowych, nawet jeśli tu i ówdzie wydarzy się jakie małe wykolejenie.

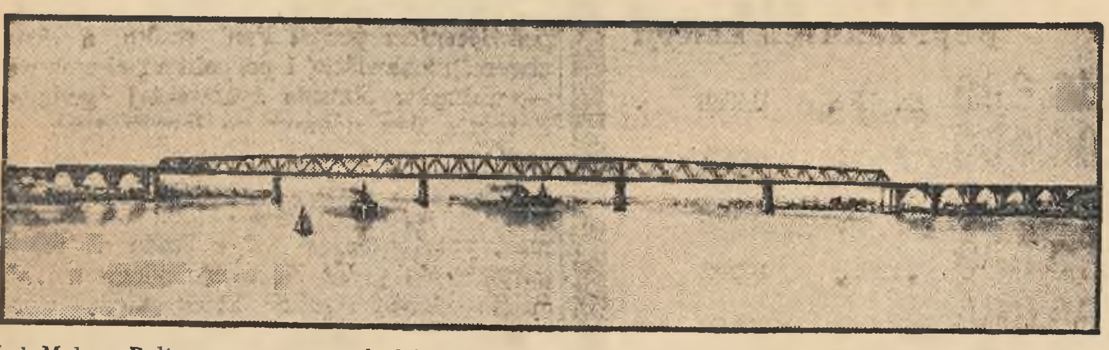
Szkoda, że wyładowywanie siły artysty, większe może niż zwykle w Allegro Barbaro Bartoka lub w Mefisto — walcu Liszta (wszak to dopiero początek sezonu) doprowadziło tylko do pęknięcia jednej struny, a nie do rozbicia fortepianu koncertowego, który już doprawdy zasłużył sobie — syt chwały i pracy — na spokojny żywot emerytalny w zaciszu prywatyzującem, czego mu (oczywiście nie Rubinsteinowi tylko fortepianowi) wszyscy szczerze życzymy.

Poza powyższemi dziełami wykonał Rubinstein kilka nowszych jeszcze tu nie granych, kontynuując chwalebnie swą propagandę współczesnej muzyki. Coprawda tym razem utwory te nie bardzo przypadły do smaku i przez problematyczność treści i jej oschłość i szarzyznę.

Publiczność stawiła się tłumnie, jak zawsze na koncertach Rubinsteina i zgotowała mu serdeczne owacje.

Dr. Apte.

Najdłuższy most w Europie



Nad Małym Bełtem przerzucony będzie most długości 1200 m., wysokości 95 m. Będzie to najdłuższy most w Europie.

Holandja boi się o swą — Insulindę

Między młotem japońskim a kowadłem sowieckiem znalazło się małe państwo europejskie, które jest równocześnie jedną z największych potęg kolonjalnych świata. Państwem tem jest Holandja, która posiada w Azji Insulindę tj. terytorjum obejmujące 2 miljony metrów kwadratowych (a więc cztery razy tyle ile wynoszą Niemcy), zamieszkane przez przeszło 60 miljonów ludności. W skład Insulindy — tak w Holandji nazywają azjatyckie posiadłości holenderskie — wchodzi przedewszystkiem duża wyspa Borneo, która ze względu na swe pola naftowe bardzo nęci Japonję, pozbawioną nafty, oraz wyspa Nowa Gwinea, która posiada duże bogactwa tak w żyznej ziemi jak i kopalniach. Holandja tych skarbów nie może należycie eksploatować, ponieważ klimat jest nieodpowiedni dla białej rasy, a próby osiedlenia tam Malajczyków również się nie udały. Powstał nawet projekt, by w porozumieniu z Japonją kolonizować Japończyków, ale projekt ten Holandji niebardzo się podoba, obawia się bowiem, że skolonizowanie Nowej Gwinei przez Japończyków będzie początkiem końca rządów holenderskich w Insulindzie. Holandja orjentuje się na Anglję i Amerykę, które w obronie własnej muszą też bronić posiadłości holenderskich w tzw. Indjach wschodnich.

Imperjalizm japoński, który wywiesił hasło „Azja dla Azjatów", mocno zaniepokoił też i Holandję, która postanowiła militarnie wzmocnić swe pozycje w Insulindzie. Przedłożono parlamentowi holenderskiemu projekt wzmocnienia floty holenderskiej przeznaczonej dla Insulindy. Przeciwko temu projektowi wystąpili socjaliści holenderscy, wskazując na to, że nawet powiększona flota holenderska nie potrafi obronić Insulindy przed apetytem zaborczej Japonji. Holenderski minister wojny odpowiedział na tę krytykę, że na wypadek wojny Japonja będzie mogła skierować przeciwko Insulindzie tylko jedną dziesiątą część swej floty, a z taką siłą potrafi sobie flota holenderska dać radę. Trzeba umieć czytać między wierszami, a wtenczas zrozumiemy, że minister powiedział, że Japonja nie będzie odosobniona i że po stronie Holandji stanie flota amerykańska i angielska. Żadnej też wątpliwości nie ulega, że plan powiększenia floty holenderskiej w Indjach wschodnich opracowany został w porozumieniu z Anglją i Ameryką. O wiele lepiej przedstawia się strona obrony lądowej, albowiem miejsca, gdzie Japonja mogłaby wysadzić oddziały wojskowe na wyspie Borneo, zostały ufortyfikowane, a pozatem mocno rozbudowana baza dla floty angielskiej w Singapore broni też wschodniego wybrzeża Sumatry, bliskość zaś Australji ułatwia obronę wyspy Celebes.

Japonja zdaje sobie z tego wszystkiego dobrze sprawę, zachowując się wobec Insulindy z dużą rezerwą. Zamiast już teraz wyciągnąć zbrojną rękę po Insulindę, usiłuje Japonja gospodarczo zdobyć posiadłości holenderskie w Azji. Dumping japoński mocno daje się też we znaki przemysłowi holenderskiemu. Holandja ze swej strony zachowuje też ostrożność i nie zamyka swych granic barjerą celną przed Japonją.

Jedyną obroną Insulindy jest najściślejsza współpraca Holandji z Anglją. Holandja obawia się zresztą, że na wypadek wojny europejskiej z Niemcami, może się stać terenem przemarszu wojsk niemieckich. Ta obawa dyktuje właśnie Holandji politykę całkiem wyraźnie anglofilską. Ostatnio przeprowadzone manewry floty wykazały, że płytkie wybrzeża holenderskie dadzą się łatwo obronić przeciwko wszelkim próbom wylądowania wojsk. Mimoto jednak coraz głośniej mówi się w Holandji o wzmocnieniu i powiększeniu armji, której stan wynosił dotychczas dla samej Holandji, 17.000, dla Insulindy zaś 40.000 żołnierzy. W Holandji panuje powszechna opinja, że siły te są niewystarczające dla obrony samej Holandji i utrzymania holenderskiego stanu posiadania w Azji.

Dyplomata litewski skazany za defraudację



B. poseł litewski w Berlinie i Londynie Sidzikauskas, został zasądzony za sprzeniewierzenia na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Bruno Adler

Copyrihgt by Michal Kacha — Verlag Praga. 8)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Ubierają się lepiej, niż inni obywatele Polny, mieszkania ich są pięknie urządzone, przysłowiowo czyste. Na ścianach wiszą u nich malowane obrazy w złoconych ramach, w witrynach przechowują kosztowne drobiazgi z porcelany, szkła lub pamiątki, służące dla celów religijnego rytuału. Nie brak u nich szafy z książkami; klasycy niemieccy, a zwłaszcza Lessing, Schiller i Heine, są ich dumą. Służba czeskiego pochodzenia dożywotnio pełni swe obowiązki i jest dokładnie obznajomiona z żydowskiemi przepisami i zwyczajami. Dzieci ich nie uczęszczają do miejskich, lecz do żydowskich szkół, gdzie językiem wykładowym jest niemiecki. Do gimnazjum zaś posyłają je do Igławy lub do innego niemieckiego miasta. Zdarza się, że któraś z tych rodzin przenosi się. Ilekroć synowie ich lub zięciowie dorobili się we Wiedniu lub Pradze dobrze prosperującej kancelarji adwokackiej, szerokiej praktyki lekarskiej lub dopięli dyrektorskiej posady w banku, likwidują starzy handel drzewa, materjałów czy też zboża i podążają za dziećmi.

Podobnie jak każda czeska czy morawska gmina żydowska ma we Wiedniu swych sławnych przedstawiceli — profesorów, bankowców, żurnalistów — tak też i Żydzi z Polny szczycą się jednym ze swoich znanym balneologiem. Józefem Seegenem, chociaż ten wyrzekł się ich dawno.

Inni, którym prawdopodobnie gorzej się powodzi, zrośli się bardziej ze swem otoczeniem. Żyją z Czechami w przyjaźni, posługują się chętnie ich językiem. Jeszcze bardziej zbliżeni do chłopstwa czeskiego są najbiedniejsi z Żydów, tak zwani wiejscy handlarze, którzy z węzełkiem na plecach ciągną drogą, zachwalając płótno, materje, wstążki, nici, włóczki i igły lub odkupują skórki zajęcze czy kozie, stare żelazo, i odpadki.

Ich samych łączą zażyłe stosunki tylko wtedy, jeśli socjalnie należą do tych samych sfer. Mimo, że gmina jest bardzo mała, poszczególne sfery prowadzą towarzysko wybitnie ekskluzywne życie. Małżeństwo między dwiema rodzinami o rozmaitych stosunkach majątkowych jest nie do pomyślenia. Poczucie łączności budzi się dopiero w Żydach jako następstwo niebezpieczeństwa, które im wszystkim zagraża. W spokojniejszych czasach uwidacznia się ono jedynie we wspólnych wszystkim modłach podczas uroczystych świąt.

Ostatnio do tarć ekonomicznych przyłączyły się polityczne różnice zapatrywań. Rodziny, ton nadające, cenią wyżej — jak w dawnych czasach — wszystko, co niemieckie. Klasycy nietylko na paradę zdobią szafy. Niemieccy Żydzi czują swą kulturalną przewagę, patrzą z pogardą na Czechów, biorą za złe innym współwyznawcom, że się z nimi cześciej, niż interes tego wymaga, zadawają. W rzeczy samej są oni równie przychylnie Niemcom jak i Austrji usposobieni. Czczą Habsburgów z tradycyjnej wdzięczności, jaką żywią dla postępowego cesarza Józefa, który przed więcej, jak stu laty nadał Żydom wolność, a tem samem wszczepił w nich częściowo przekonanie o ich człowieczeństwie; widzą w Wiedniu podporę liberalizmu; podporządkowują się władzom państwowym, zobowiązanym do krzewienia niemieckiego elementu. Lecz biedacy, którzy jeszcze tylko w szabas posługują się niemieckim językiem, są już bliscy zerwania z temi zwyczajami. Na trójkątnym placu targowym w Polnie dyskutuje się żywo na temat nowych, politycznych, horyzont rozszerzających zapatrywań. Paru z nich tworzy opozycyjną grupę, skierowaną przeciw rabinowi i bogatym obywatelom, stojącym na czele kahału, paru występuje otwarcie przeciw religji, jeden wyrzekł się zupełnie wiary ojców, przyjął chrzest, przeniósł się na łono katolicyzmu. Znowu inni entuzjazmują się sjonizmem Dra Herzla z Wiednia, dążącym do tego, by Żydów całego świata skupić w jeden naród i w Palestynie stworzyć państwo żydowskie; młodzi ludzie, studenci i urzędnicy sympatyzują oficjalnie z socjalną demokracją i uczęszczają do związków robotniczych na kursa dokształcające. Czy to w porządku? Niechby lepiej zostawili ten „lud" w spokoju. Wszędzie muszą wtrącać swoje trzy grosze! Tego zdania są nie tylko „goje", lecz nawet poważani Żydzi. Uważają to za zbyteczne i niezrozumiałe.

PODEJRZENIE

Któż z nich, kto z tych kupców, rzemieślników, pośredników, włóczęgów dopuścił się przestępstwa? Łajdakami są z pewnością wszyscy — tak ci bogacze, jakoteż inni, którzy mimo to do niczego nie doprowadzili. Obcy, skryci, niedostępni, zamieszkują trójkątny plac targowy, posługują się przeważnie niemieckim, niemało dumni z tego powodu. W rzeczy samej nie spodziewano się po żadnym z nich takiej zbrodni, zna się przecież każdego od najdawniejszych czasów.

Wreszcie pada nazwisko. Kto wymienił je pierwszy, nie da się stwierdzić. Jeden powiada to drugiemu, a każdy uprawdopodabnia pogłoskę. Nazwisko wystarcza: wykryto sprawcę — Leopold Hilsner.

Tylko ten niepoń może być mordercą, nikt inny! Czyż nie mieszka w pobliżu krawczyni Prchal, czy niestykał się dzień w dzień z dziewczyną? Przecież, tak czy tak, nic innego nie robi, tylko lata za fartuszkami. Jest bezczelnym na tyle, że zbliża się także do chrześcijanek. Ogólnie jest wiadomem, że raz nawet jedną, Hankę Benesz uwiódł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Grzecznościowy podpis"

Wiadomem jest z praktyki, że aby nadać pewnym wątpliwszej wartości wekslom charakter papieru bardziej gwarantowanego, zaopatruje się je czasami — gdy nie można odmówić — bez jakichkolwiek przyczyn faktyczno-gospodarczych, w podpis z grzeczności. Z wekslami takiemi jest z reguły najwięcej kłopotu. Gdy nieodpowiedzialny akceptant nie honoruje swych zobowiązań, stara się najczęściej „grzecznościowy" żyrant wycofać z opresji bez szkody — i powstaje wtenczas cały skomplikowany proceder windykacyjny, który może tylko być dowodem na to, że podpisy składane nad zobowiązaniami dla celów zdobniczych, przynoszą z sobą więcej kłopotu i przykrości, niż pożytku.

Podpisy „grzecznościowe" zdarzają się jednak nietylko w praktyce obrotu wekslowego, ale i w praktyce międzypaństwowych porozumień i zobowiązań handlowych. Przyczyną do ich składania są zazwyczaj względy natury politycznej. Ostatnio w dniu 6 b. m. złożyła Polska żyro „grzecznościowe" pod odcinkiem obrotu towarowego z Niemcami. T. zw. układ kompensacyjny, zawarty z początkiem bieżącego miesiąca pomiędzy Polską a Niemcami, dotyczy części i to dość nieznacznej całej wymiany towarowej obu państw. O ile z punktu widzenia interesów Niemiec jest tylko częściowe uregulowanie podstaw wymiany towarowej z Polską poprostu dla nich korzystne, a to w związku z faktem, że dotychczasowy stan nieuregulowanego obrotu z nami daje im możność inkasowania należytości za ich eksport, a niewyrównywania zobowiązań za nasz eksport — o tyle jest **odcinkowy układ z Niemcami dla nas albo bez znaczenia, albo o znaczeniu ujemnem.** Zastanówmy się bowiem nad tem, jak faktycznie przed układem z 6 b. m. przedstawiał się stan wymiany handlowej pomiędzy Polską a Niemcami, a jak będzie się przedstawiał począwszy od chwili obowiązywania nowego układu.

Pomijając zupełnie szczegóły tego rodzaju, jak okoliczność, że brak traktatu handlowego polsko-niemieckiego nie dawał właściwie nam żadnego rodzaju ulg w eksporcie do Niemiec, a że wzajemny brak... tych ulg eksporterowi niemieckiemu kompensował system rozlicznych premij walutowych, stosowany, jak wiadomo, w szerokim zakresie w Rzeszy, wypada jednak stwierdzić, że główną różnicą pomiędzy położeniem eksportera polskiego i eksportera niemieckiego było: eksporter polski miał do pokonania olbrzymią ilość niemieckich zasieków dewizowych, zaś eksporter niemiecki mógł bez najmniejszych trudności każdą pretensję w Polsce zmiejsca zainkasować. Pewnem dalszem pogorszeniem położenia eksportera polskiego było wprowadzenie przez Niemcy z dniem 24 września b r. monopolu importu przez ustanowienie 25 urzędów kontroli dewizowej, podzielonych wedle różnych branż. Otóż zachodzi obecnie pytanie, o ile układ z 6 b. m. ten fatalny stan nierówności gospodarczej pomiędzy kontrahentem polskim i niemieckim zmienia na lepsze?

Układ handlowy, zawierany z kontrahentem nie wypłacalnym musi przedewszystkiem dawać zabezpieczenie od strony pokrycia należytości. Dlatego też, jak wiadomo, cały szereg państw europejskich takich, jak Szwajcarja, Anglja, Francja, Holandja, Szwecja, Norwegja i inne, zawarł z Niemcami umowy clearingowe t. j. takie, w myśl których żadna należytość, uiszczana przez dłużników (importerów) tych krajów w stosunku do Niemiec, nie zostaje Niemcom oddawana, lecz gromadzi się na kontach specjalnych (Sonderkonto), zaś z drugiej strony płatności z tytułu należności niemieckich wobec krajów, objętych umową clearingową, zatrzymywane są również na odpowiednich kontach Reichsbanku (Sondermarki), a tylko salda uzgadniane są pomiędzy bankami centralnemi zainteresowanych krajów i bankiem niemieckim. Jest to clearing, prowadzony pomiędzy bankami emisyjnemi, który zabezpiecza wpływ zapłaty za dostawę towarów do Niemiec. **Układ, zawarty z początkiem b. m. pomiędzy Polską a Niemcami, clearingu w tym sensie nie obejmuje.** Układ ten pozostawia więc w dalszym ciągu swemu losowi, t. j. niemożności zrealizowania zapłaty za polskie dostawy do Niemiec, większość wymiany towarowej naszej z Rzeszą. Natomiast układ ten za cenę przyznania nam prawa wywozu do Niemiec ograniczonej ilości kilku zaledwie towarów rolnych, bo gęsi, masła, jaj i drzewa, daje wzamian Niemcom najwyższe ulgi konwencyjno-celne na 79 pozycyj naszej taryfy i przyznaje równocześnie Niemcom kontyngenty importowe na towary z ulg konwencyjnych korzystające. Wprawdzie łączna wartość określonych towarów importu z Niemiec do Polski, uprzywilejowanych obecnie ustępstwami celno-kontyngentowemi, ma być równa łącznej wartości rolnych towarów, dopuszczonych z Polski do wywozu do Niemiec. Niemniej jednak, uwzględniwszy, że: w obrocie towarowym polsko-niemieckim, stroną dewizowo pokrzywdzoną jest Polska, że naturalne formy kształtowania się bilansu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami dawały nam w ostatnich latach stale nadwyżkę bilansową, dalej, że produkty, które Niemcy na warunkach uprzywilejowanych będą obecnie do Polski dostarczały, są w Polsce prawieże bez wyjątku wytwarzane — nie trudno stwierdzić, że zawarcie układu z Niemcami na prawach równości wartościowej jest dla Polski krzywdzące. To pokrzywdzenie jednak interesów polskich zostaje tem jaskrawiej podkreślone przez fakt, że nowo zawarty układ, mający część wzajemnych dostaw towarowych oprzeć o zasadę rozrachunku, nie jest oparty jednak na clearingu oficjalnym, t. j. prowadzonym przez banki centralne obu państw, lecz **na zasadach kompensacji, realizowanej przez firmy prywatne.** Clearing wprowadzony w życie oficjalnie przez założenie kont specjalnych w bankach centralnych, mógłby jeszcze dawać nadzieję, nawet przy układzie odcinkowym, jak układ z 6 b. m., że na takich czy innych podstawach rozbuduje się i rozciągnie na całość wymiany handlowej i zabezpieczy Polsce możność inkasa należytości za eksport towarowy na tychsamych prawach, jakie sobie zabezpieczyły inne państwa. Clearing, realizowany drogą prywatnych rozliczeń, prowadzonych pomiędzy „Polskiem towarzystwem handlu kompensacyjnego" jako rzecznikiem Polski, a Niemiecko-polską Izbą handlową we Wrocławiu jako reprezentantką Niemiec, a ograniczony jednocześnie do małego skrawka obrotu towarowego polsko-niemieckiego, **nie jest faktycznie żadnym clearingiem ani umową kompensacyjną, lecz transakcją kompensacjną jednorodzajową, bez większego znaczenia dla interesów gospodarczych Polski.** Znaczenie jednak pośrednie tego clearingu może być tylko ujemne, gdyż dając szereg przywilejów Niemcom przy tej pierwszej rozrachunkowej transakcji, stwarza na przyszłość precedens dla podobnych ustępstw, a poza tem obecnie statuuje i legalizuje fakt nieregulowania przez Niemcy wszystkich innych należności dewizowych z tytułu dostaw polskich, które nie są objęte układem z 6 b. m.

Podpis, założony przez Polskę pod umową z 6 b. m., był z gospodarczego punktu widzenia podpisem „grzecznościowym", podyktowanym, jak zawsze tego rodzaju podpis, względami kurtuazji politycznej. Tylko, że podpisy „grzecznościowe" mają to do siebie, że przynoszą ze sobą więcej przykrości i szkód, niż pożytku.

DR. L. BERGER.

Paradoksy...

Szóste wydanie wielkiego leksykonu Meyera z r. 1909 zawiera tabele obliczania procentów do 6 proc. Wydawnictwo tego najlepszego leksykonu nie miało wówczas powodu do podawania stawek procentów wyższych, aniżeli 6 proc. Autor tematu „procent", pisał wówczas:

...z podanych wyżej przyczyn jest stopa procentowa wyższa u krajów kulturalnie zacofanych, aniżeli u krajów stojących wysoko pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym. Spadek stopy procentowej w związku z wzrostem kultury narodów jest tembardziej oczekiwany, że kapitał wzrasta szybciej, aniżeli możliwości jego lokaty".

Autor nie grzeszył, jak widać, pesymizmem.

Siódme wydanie wielkiego leksykonu Meyera z roku 1930 zawiera tabele obliczania procentów do 8 procent. Wydanie to składa się nie z 20 tomów, jak wydanie poprzednie, lecz tylko z 12 tomów. Zdaje się, że tylko z uwagi na brak miejsca nie podano w tym leksykonie tabeli procentowej większej, jak do 8 proc.

„Stopa procentowa wzrasta u krajów zacofanych"...

Rząd zajmie się sprawą zaległości podatkowych

Jednem z najważniejszych i najbardziej palących zagadnień obecnej polityki podatkowej w Polsce jest sprawa zaległości podatkowych, które w chwili obecnej wynoszą przeszło miljard złotych. Zaległości te, siłą rzeczy, wciąż narastają. A przecież od pomyślnego rozwiązania tej aktualnej sprawy zależy nietylko byt licznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wycieńczonych wskutek długotrwałego przesilenia gospodarczego, lecz także uzdrowienie finansów Państwa. To też sprawa ta zaprząta wciąż uwagę czynników miarodajnych Min. Skarbu i jest obecnie wentylowana przez odnośne resorty.

Przepisy wykonawcze o prawie celnem

Jak się dowiadujemy, mają być wkrótce ogłoszone przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie celnem. Przepisy te będą miały pierwszorzędne znaczenie dla normalizacji naszych stosunków gospodarczych. Z tą chwilą bowiem straci moc prawną ustawa o uregulowaniu stosunków celnych. Dla służby celnej będą stanowić podstawę prawną jedynie. prawo celne, przepisy wykonawcze do tegoż, poszczególne instrukcje, jak np. instrukcja pocztowo- celna, kolejowo- celna, morsko- celna, lotnicza itd., oraz taryfa celna wraz z rozporządzeniem, wprowadzającem ją w życie. Wejście w życie prawa celnego oraz przepisów wykonawczych będzie stanowiło doniosłą datę i dla polskiej administracji celnej, gdyż z dniem tym zostanie cały kompleks dotychczasowych przepisów celnych ujednostajniony dla całego Państwa.

ZE SPORTU

Hapoel (Tel Awiw) zwycięża Olympic (Egipt)

Mistrz piłkarski Palestyny Hapoel (Tel Awiw) po powrocie z tournee zagranicznego rozegrał dn. 29. września br. pierwsze międzynarodowe zawody z mistrzowską drużyną Egiptu „Olympic", zwyciężając ją po pięknej grze 3:1 (2:1).

KRAKÓW PIŁKARSKI SZUKA TALENTÓW.

Dnia 14 października odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją najlepszych graczy A-klasowych a reprezentacją Ligi pod hasłem szukania młodych talentów do zespołów mających stanowić materjał do reprezentacji Polski. Jest to nowość poraz pierwszy w Polsce wprowadzona w Krakowie. Publiczność będzie miała sposobność obserwowania zawodników nierenomowanych, niegłośne nazwiska wytartych gwiazd, ale młodych, utalentowanych graczy, którzy ukryci są po rozmaitych klubach krakowskich.

KOMISJA MIĘDZYUCZELNIANA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO SZKÓŁ WYŻSZYCH W KRAKOWIE

uruchamia z dniem 18 bm. ćwiczenia gimnastyczne dla Studentów i Studentek Wyższych Uczelni w Krakowie, prowadzone pod kierownictwem instruktorów wychowania fizycznego p. Mgr. Marji Laberschekówny we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 6—7,30 wieczorem. Dla Panów pod kierunkiem instruktora p. Mgr. Wojciecha Florkiewicza we środy i soboty każdego tygodnia od godz. 6—7,30 wieczorem. Ćwiczenia powyższe odbywać się będą przy ul. Zwierzynieckiej 26, w Ośrodku Wychowania Fizycznego. Zgłoszenia przyjmują instruktorzy w dni ćwiczeń w wyżej wymienionym lokalu.

O REWIZJĘ UCHWAŁY W SPRAWIE UDZIAŁU U. S. A. W OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ.

Na najbliższe posiedzenie „American Athletic Union" Kongres żydowsko-Amerykański przedstawi nowe dowody prześladowań Żydów w Niemczech. Kongres dąży do zmiany uchwały amerykańskiego komitetu olimpijskiego w sprawie udziału Ameryki w berlińskiej olimpjadzie z roku 1936. Dr. Stephen Wise i Bernard Deutsch wystosowali do komitetu list, w którym powiedziane jest m. in., że „wbrew zapewnieniom rządu niemieckiego Żydzi w Niemczech nie korzystają ze swobody, któraby udzieliła im nowych szans w zakresie igrzysk olimpijskich. O ile rząd narodowo- socjalistyczny pozoruje udzielanie podobnej swobody, dzieje się to tylko w celu uzyskania zgody Ameryki i Anglji na udział w olimpjadzie berlińskiej".

CZOŁOWI MOTOCYKLIŚCI W KRAKOWIE

13 i 14 października odbędą się na torze żużlowym Cracovii wyścigi motocyklowe z udziałem elity polskiego motocyklizmu sportowego. Udział zgłosili: **Bathelt, Baron, Krysta, Kępka, Braeslauer, Słota, Bracia Geyerowie, Futschik, Gębala, Kocka** i in. Już ostatnie zawody Cracovii wykazały, jak dalece atrakcyjnemi są zawody na żużlu i jak potrafią one wciągnąć widzów do niemal bezpośredniego brania udziału w nich. Obecnie będziemy mieli nietylko walkę zaciętą Kępki z Gębalą, ale cały ich szereg, gdyż przyjazd najlepszego żużlowca Polski Krysty, oraz zdobywcy wszystkich pierwszych miejsc w tegorocznych zawodach w swej kategorji, w tem mistrzostwo torowego Polski, Bathelta, wielokrotnego zwycięzcy w swej kategorji Barona i nowokreowanego ulubieńca publiczności krakowskiej, triumfatora ostatnich zawodów Cracovii, Kępki w ramach tak doskonałych zawodników, jak na wstępie wymienieni, przyczyni się do stworzenia imprezy, jakiej dotychczas Kraków jeszcze nie oglądał.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI.

Mistrzami w poszczególnych grupach zostali już Legja (Poznań), Śląsk (Świętochłowice), Śmigły (Wilno) oraz Czarni (Lwów), którym jedynie jeszcze Revera może zagrozić. Mecz Revera—Czarni odbędzie się 14 bm. w Stanisławowie. Czarnym wystarczy jeden punkt do wejścia do półfinałów.

Półfinały odbędą się drogą losowania w końcu bm., a następnie w listopadzie rozpocznie się pula finałowa przy udziale zwycięzców z półfinałów i Naprzodu (Lipiny).

RADJO

PIĄTEK, 12. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program na dzień bieżący, oraz koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu Arkadi Flato, 12,45 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet pt. „Zakupy mięsa" wygł. p. Elżbieta Kiewnarska, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Komunikaty L. O. P. P., 15,45 Ze Lwowa: audycja muzyczna pt. „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny" w układzie Celiny Nahlik i Adama Eplera z udziałem zespołu Revellersów, ork. mandolinistów i gitarzystów oraz solistów. 16,45 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,15 Z Katowic: koncert solistów w wyk. Hrabiówny i Bronisławy Rosenbaum (fortepian — Warszawa), 17,50 „Wśród wydawnictw historycznych" — omówi dr. Adam Bar, 18 Kącik strzelecki, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: koncert zespołu Haliny Adamskiej Grossmanowej, 18,35 Pogawędka aktualna, 18,45 Z Warszawy: „Życie i obyczaje zwierząt — Żyrafa" wygł. dyr. Zabiński, 19 Z Warszawy: d. c. koncertu Haliny Adamskiej- Grossmanowej, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Muzyka z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Weekend, 20,05 Z Warszawy: pogadanka muzyczna w oprac. Karola Stromengera, 20,15 Z Warszawy: koncert symfoniczny z konserw. warszawsk. Wyk. ork. filharm. pod dyr. Walerjana Berdjajewa oraz Aleksander Brachocki (fortepian), w przerwie: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 22,30 Ze Lwowa: „Poezja ukraińska" wyk. Zespół Rybałtów lwowskich, 22.40 Koncert reklamowy, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej, 23,05—23,30 Z Warszawy: muzyka lekka z rest. „Bristol".

Warszawa (1345) 6,45—15.35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Mościcki, 18 „Nowiny leśne" — prof. Kloska, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,15 p. Kraków, 18,35 „Caritas" K. Makuszyński, 18,45—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15.35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—18 p. Kraków, 18 „Przed stu laty" — Z. Kossak- Szczucka, 18,15—23,05 p Kraków, 23,05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — p. H. Boyer, 18 „Silva rerum" i życie artyst., 18,05 „Lista strat legjonowych" — feljet. p. ppułk. Zygmuntowicz, 18,15—23,30 p. Kraków.

Praga (470,2) 15,55 Muzyka operetkowa, 19,30 „Dymitr" — opera Dworzaka.

Rzym (420,8) 17,10 Muzyka lekka, 20,45 Operetka.

Medjolan (368,6) 20,45 Koncert symfoniczny, 21,45 Komedja.

Paryż (312,8) 13,05 Piosenki, 21,15 Operetka.

ANEGDOTY

NIEUSTRASZENI.

Ward Price w książce pt. „W Marokku z Legją" podaje następującą anegdotę:

Wiadomo, że legjoniści wypijają więcej alkoholu, niż nakazuje rozsądek. W związku z tem jedno z towarzystw do zwalczania pijaństwa, wyrobiło sobie pozwolenie na rozwieszenie w barakach legji następującej sentencji:

„Alkohol grozi śmiercią".

Wkrótce po ukazaniu się tych afiszy, ktoś dodał słowa:

„Ale legjoniści nie boją się śmierci".

OCHRYPŁY GENERAŁ

Lloyd George opowiada w swoich pamiętnikach że pewnego razu odwiedził jeden z odcinków fron tu wojennego. Pewien generał oprowadza go po okopach i szepce:

— To jest czwarta linja!

Po kilku zakrętach i spacerze przed siebie, generał szepce znowu:

— To jest linja okopów!

A po pewnym czasie jeszcze ciszej:

— To jest druga linja!

Lloyd George również możliwie cichym głosem:

— Jak daleko znajduje się nieprzyjaciel?

— Szesnaście kilometrów — odpowiada generał.

— Więc dlaczego pan mówi takim szeptem? — pyta zdumiony premjer.

— Ponieważ jestem strasznie zachrypnięty — odpowiada generał.

PROBLEM FILOLOGICZNY

Tuż przed wyruszeniem w drogę na szafot zapytano Dantona, czy zrodziła się w jego głowie jakaś myśl filizoficzna.

— Nie — odparł. — Zajmuję się teraz raczej pewną kwestją filologiczną. Myślę mianowicie o czasowniku „gilotynować", którego nie można od mieniać we wszystkich czasach. Można powiedzieć: ja gilotynuję, ty gilotynujesz, on gilotynuje, ale nie można powiedzieć w czasie przeszłym: ja zostałem zgilotynowany!

PRÓBA INTELIGENCJI

Tristan Bernard opowiada w swoich wspomnieniach z czasów szkolnych.

W klasie pojawia się nowy profesor matematyki; chce on wypróbować inteligencję uczniów i daje im następujące zadanie: „Pokój szkolny mierzy 4 metry wysokości, linijka jest 70 centymetrów długa, dzisiaj mamy 19 sierpnia. Ile ja mam lat?

Kilku uczniów zaczyna odrazu pisać, inni się zastanawiają. Wreszcie jeden z chłopców wstaje i mówi:

— Ja wiem, ile pan ma lat, panie profesorze!

— No, słucham — mówi z uśmiechem nauczyciel.

— 48 lat!

— W jaki sposób?

— Mam wujaszka, o którym ojciec mówi, że jest półgłówkiem. Ma on 24 lata. Z tego właśnie wyliczyłem, ile lat ma pan profesor.

Fejletonik — kosmetyczny

Czerwone noski i czarne myśli

Zaczyna się to zawsze tak samo i najczęściej daje się we znaki tym z pań, których delikatna i świeża cera oblewa się rumieńcem przy każdej okazji, czy to ze wstydu, czy ze wzruszenia, czy też z upału lub zimna. Jedne uważają te szybko przemijające rumieńce za śmieszne i krępujące, inne zachwycają się niemi. Z początku jest to tylko lekka ledwie dostrzegalna łuna różowości, później rumieńce stają się coraz mocniejsze i już przez dłuższy czas barwią naskórek. Mówi się wówczas — „patrzcie jakiego spiekła raka". I oto pewnego dnia pani przeglądając się w lustrze spostrzega z przerażeniem, że ów „rak" nie znika. Jeszcze tak niedawno przecież mijał równie szybko, jak raptownem i niespodziewanem było jego pojawienie się. Dziś nie można go się już w żaden sposób pozbyć. Nos, niegdyś koloru kości słoniowej przybrał nagle irytująco czerwoną barwę, wpadającą nawet niekiedy w lekko fioletowy ton. Ileż się teraz słyszy przykrych żartów - aż rozpacz ogarnia. Czerwony nosek staje się koszmarem.

„Wyglądam jak pijaczka" pisze mi pewna czytelniczka. Niestety jednak ta przykra dolegliwość, nie zniknie nawet, gdyby pić tylko czystą wodę Przypuszczanie, iż może nadużycie alkoholu powoduje zaczerwienienie nosa jest najzupełniej bez podstawne.

Zaczerwienienie nosa można wyleczyć coprawda „kuracją lokalną" — lecz wskazane jest również zasięgnięcie porady u lekarza. Trzeba bowiem przedewszystkiem zbadać ogólny stan zdrowia, zastanowić się czy, nie byłaby pożądana radykalna zmiana systemu odżywiania się. Należy się też upewnić, czy nasza przykra dolegliwość nie wpływa z anemji, zaburzeń systemu nerwowego, lub czy nie jest oznaką złego trawienia. Wówczas zaczerwienienie nosa zniknie bez śladu, gdy tylko wyleczymy dane niedomaganie. Zdarza się jednak, iż powoduje je tylko podrażnienie naskórka. W takim wypadku należy myć twarz w bardzo ciepłej wodzie, a później nacierać watką, zwilżoną, specjalnym płynem, na który składa się: 200 gr. wody różanej, 100 gr. spirytusu kamforowego, 50 gr. gliceryny, 20 gr. siarki oczyszczonej, 2 gr. resorcyny i 1 gr. kwasu salicylowego. Płyn ten trzeba dokładnie zmieszać przed użyciem.

Twarz należy nacierać rano i wieczorem. Również i naświetlania, stosowane przez lekarza- specjalistę doprowadzają szybko cerę do poprzedniej białości. Jednakowoż nawet po pomyślnem zakończeniu kuracji należy bacznie unikać zimna, lub też upałów, a przedewszystkiem gwałtownych zmian temperatury i ochraniać twarz przed słońcem.

Michał Arbaud (Paryż).

Ze świata żydowskiego

Pożyczka pod warunkiem pokoju

„Doar Hajom“ donosi z Londynu, że Egzekutywa sjonistyczna toczy obecnie rokowania w sprawie pożyczki w sumie **500.000 f. szt. Wierzyciele żądają zahipotekowania tej sumy na dochodach funduszów narodowych. Pozatem warunkiem udzielenia pożyczki ma być pokój wewnętrzny w ruchu sjonistycznym, umożliwiający normalny bieg pracy.**

O przygotowanie chaluców morskich

Organizacja młodzieży rewizjonistycznej Betar otrzymała zezwolenie na zorganizowanie hachszary morskiej, a więc przysposobienia chaluców morskich we Włoszech. Włoska szkoła morska, znajdująca się w pobliżu Rzymu gotowa jest przyjąć grupę młodzieży żydowskiej powyżej lat czternastu z ukończoną szkołą powszechną. Nauka w tej szkole jest bezpłatna. Szkoła kształci marynarzy i rybaków. Nauka trwa trzy lata a po trzechletniej nauce otrzymuje każdy uczeń dyplom kapitana z prawem kierowania okrętem na Morzu Śródziemnem. Szkoła ta gotowa jest ponadto zorganizować przyspieszony kurs, trwający półtora do dwóch lat. Koszta utrzymania wyniosą dla osoby 150 lirów włoskich miesięcznie.

Huta szklana w pobliżu Hajfy

Jerozolima. (ŻAT) Na terenach Żydowskiego Funduszu Narodowego w pobliżu Hajfy jest obecnie zakładana przez **grupę Żydów holenderskich i niemieckich wielka huta szklana,** która w pierwszym roku zatrudniać będzie 120 robotników. W następnym roku liczba robotników będzie podwojona. Założyciele huty prowadzili przez ostatnich 12 miesięcy gruntowne badania co do możliwości produkowania w Palestynie szkła okiennego. Ta gałęź przemysłu jest nową nietylko w Palestynie, lecz wogóle na całym Bliskim Wschodzie. Na czele fabryki stoją holenderscy Żydzi, doświadczeni fachowcy, którzy od wielu lat eksportowali wyroby szklane do Egiptu i Palestyny. Przedsiębiorcy sprowadzą do Palestyny zagranicznych fachowo wykwalifikowanych robotników, którzy będą kształcić zastępy robotników palestyńskich w hutnictwie szklanem. Kapitał inwestowany w hutę sięga 35.000 f. szt.

Herbert Samuel zaniemógł

Londyn. (ŻAT) Sir Herbert Samuel, który nagle zachorował, od paru dni przebywa w sanatorjum, w Glasgow. Lekarze przypuszczali, iż sir Herbert Samuel będzie musiał poddać się operacji wyrostka robaczkowego.

Stan zdrowia chorego uległ atoli znacznej poprawie i lekarze mają nadzieję iż da się uniknąć tej operacji.

75-lecie urodzin Alfreda Dreyfusa

Paryż. (ŻAT) Pułk. Alfred Dreyfus obchodzi w tych dniach 75-lecie urodzin.

Alfred Dreyfus jest bohaterem słynnej „sprawy Dreyfusa“, która trzymała w napięciu opinję publiczną całego świata od roku 1894, gdy został on jako oficer francuskiego sztabu generalnego skazany pod fałszywym zarzutem szpiegostwa, aż do całkowitego uniewinnienia i przywrócenia mu wszelkich praw i honorów w roku 1906.

Sprawa Dreyfusa odegrała olbrzymią rolę nietylko w życiu społecznem Francji, gdzie w obronie niewinnego Dreyfusa stanęły najszlachetniejsze osobistości, jak Emile Zola, Jaures oraz Clemenceau, lecz również na całym świecie i miała silny wpływ na kształtowanie się kwestji żydowskiej w ostatnich dziesięcioleciach.

Teror przeciwko słynnemu muzykowi niemieckiemu

Berlin (ŻAT). Wychodząca w Essen „National Zeitung“ (organ premjera Goeringa), zamieściła napastliwy artykuł pod adresem sławnego niemieckiego kapelmistrza, Wilhelma Furtwänglera, do którego pismo ma żal z tego powodu, że niedość gruntownie oczyścił on orkiestrę Filharmonji berlińskiej z artystów żydowskich. Szczególną urazę „National Ztg.“ ma do Furtwänglera dlatego, że pozwolił sobie wykonać skrzypcowy koncert Mendelssohna. Fakt ten, zaznacza dziennik Goeringa, ma tak wyraźne znamiona prowokacji, że właściwa odpowiedź nie da na siebie długo czekać.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z sjonistycznego Związku obywatelskiego

W ub. tygodniu odbyło się zebranie Sjonistycznego Związku Obywatelskiego w Krakowie przy bardzo licznym udziale członków. Programowy odczyt wygłosił adw. dr. Bulwa, który w rzeczowych wywodach podkreślił znaczenie tej placówki. Po referacie odbyła się obszerna dyskusja, w której uczestniczyli pp. r. Lauterbach. r. Margulies, Sternberg, Hofstätter, Dürstenfeld i inni. Dyskusja wykazała silne zainteresowanie członków dla spraw i rozwoju Związku, a zainteresowanie to znalazło wyraz w apelu skierowanym pod adresem zarządu Związku, by częściej organizował referaty i wieczory dyskusyjne.

„Cijonim Baalej Mikcoa“

Akcja zorganizowania rzemieślników i kwalifikowanych robotników ogólno- sjońskich w jednolity związek i skoordynowania pracy istniejących już grup pod wspólną nazwą „Cijonim Baalej Mikcoa“ jest w pełnym toku. W myśl uchwały ostatniego A. C. fachowcy zrzeszeni w takim związku, o ile przeszli 1-roczną hachszarę ideową, mają pierwszeństwo w uzyskaniu certyfikatu przed rzemieślnikami o takich samych kwalifikacjach, którzy do związku nie należą. Dla umożliwienia przejścia członkom tego związku przepisowej hachszary, zostaną przy każdej sekcji miejscowej związku uruchomione odpowiednie kursy.

Centrala Związku „Cijonim Baalej Mikcoa“ opracowała już szczegółowo plan pracy, który zostanie wysłany wszystkim Komitetom Lokalnym.

Wpisy do Związku na terenie Krakowa przyjmuje Sekretarjat Związku „Cijonim Baalej Mikcoa“, Kraków, ul. Dietla 107 w dnie powszednie w godz. 11—1.

Zjazdy okręgowe organizacji sjonistycznej

odbędą się w **Bochni** 14-go października z udziałem prezesa Egzekutywy mgr. Salpetra i dra Chometa; w **Rzeszowie** dnia 14 października z udziałem tow. dra Steina; w **Sanoku** dnia 14 października z udziałem tow. A. Hofstättera gen. sekr.

W zjazdach okręgowych mogą brać udział z prawem głosu tylko członkowie Komitetów Lokalnych przynależnych miejscowości oraz prezesi stowarzyszeń młodzieży.

Podajemy spis miejscowści biorących udział w wymienionych wyżej zjazdach.

Do okręgu bocheńskiego należą miejscowości: Bochnia, Brzesko, Dobczyce, Gdów, Łapanów, Niepołomice, Wieliczka, Wiśnicz, Lipnica Murowana, Zakliczyn, Czchów, Tarnów, Żabno, Radłów, Szczurowa, Dąbrowa, Szczucin, Radomyśl W., Tuchów.

Do okręgu rzeszowskiego należą miejscowości: Rzeszów, Czudec, Frysztak, Głogów, Górno, Kolbuszowa, Kamień, Łańcut, Ropczyce, Raniżów, Sędziszów, Sokołów, Tyczyn, Jarosław, Radymno Dębica, Grodzisko, Pustków, Karłówka, Januszkowice, Wola Raniżowska, Wola Zarczycka, Jasło, Strzyżów, Błażowa, Dubiecko, Przeworsk.

Do okręgu sanockiego należą miejscowości. Sanok, Baligród, Brzozów, Bukowsko, Dukla, Cisna, Dynów, Korczyna, Żmigród, Domaradz, Jasienica, Krosno, Rymanów, Tyrawa Wołoska, Zagórz, Iwonicz, Jedlicze, Lesko.

— **BRZOZÓW,** dnia 16 października przybywa do Brzozowa tow. A Hofstätter gen. sekr. Organizacji Sjonistycznej w sprawach organizacyjnych

— **LESKO,** dnia 15 października przybywa do Leska tow. A. Hofstätter gen. sekr. Organizacji Sjonistycznej w celach organizacyjnych.

Tani domek własny

Przed kilku miesiącami przynieśliśmy wiadomość o utworzeniu towarzystwa osiedli robotniczych, które miało na celu budowanie domów i osiedli dla pracowników umysłowych, robotników i rzemieślników, których zarobki nie przekraczają 250 złotych miesięcznie.

Obecnie towarzystwo to już się ukonstytuowało. Otrzymało ono już do swojej dyspozycji poważne kredyty z Funduszu Pracy, ulokowane w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Początkowo istniał projekt, by towarzystwo to budowało domy i osiedla w większych miastach własnemi środkami, wynajmując w nich mieszkania niezamożnym pracownikom, którzy nie mogą pozwolić sobie na opłacanie zbyt wysokiego komornego i z tego powodu znjadują się w bardzo złych warunkach mieszkaniowych. Obecnie jednak postanowiono odłożyć ten projekt, a dać możność tej kategorji pracowników i robotników budowania własnych domków. Mogą to być domki jednorodzinne, jeśli będą je budowały pojedyncze rodziny, bądź też domy wielorodzinne, jeśli budową ich zajmie się związek zawodowy lub organizacja społeczna.

Domek nie może zajmować większej powierzchni, aniżeli 42 metrów kwadratowych. Pożyczki na budowę takich domków będą udzielane w wysokości do 5000 złotych, raty zaś nie będą przekraczały możliwości płatniczych ludzi, pragnących zbudować własny dach nad głową.

Oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 2 proc. rocznie. Okres spłaty pożyczki wynosić może dla domków murowanych do 50 lat, dla domków drewnianych — do 25 lat.

Już obecnie towarzystwo to zaczęło przyjmować podania o pożyczki, pragnąc umożliwić tym, którzy chcieliby rozpocząć budowę w przyszłym roku, wcześniejsze załatwienie wszystkich formalności i otrzymanie pieniędzy. Podania te należy kierować do towarzystwa osiedli robotniczych — Warszawa Al. Jerozolimskie 1 (gmach Banku Gospodarstwa Krajowego). Podania te muszą zawierać: określenie wysokości i celu pożyczki, szkic sytuacyjny terenu, na którym ma być wzniesiona budowla, zatwierdzony plan budynku wraz z kosztorysem oraz sposób sfinansowania całego przedsięwzięcia.

Dodać tylko należy, że podania osób, zarabiających ponad 250 złotych miesięcznie, nie będą brane pod uwagę.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 10. 1934. Akcje niejednolite. Dolar nieco mocniej.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 7.75

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 67.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło nieco żywszą chęć do pracy. Silniej poszukiwano 3-proc. Prem. Poż. budowlaną w płaceniu 47.75 w zaofiarowaniu 48 bez notowania. Robiono Zieleniewskim bez zmiany i 5-proc. Pożyczką Konwersyjną ko kursie ustalonym nieco mocniej Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu znaczniejszych obrotów dokonano 7-proc. dolarową Pożyczką Stabilizacyjną po kursie dol. 77.50 za 100.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowy w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara mocniejszy. Chęć kupna większa. Podaż na ogół dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.23 i pół do 5.26, czeki bankowo 5.24—5.26 i pół, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 25.70—25.85 słabiej, Frank szwajcarski 172.25—173. Marka niemiecka gotówka 191—193, wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 21.50—21.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 10. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 95.50, 96 Tendencja mocna. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna 117.50, 4-proc. inwestycyjna seryjna 120.25, 5-proc. konwersyjna 67.75, 67.95, 6-proc. dolarowa 74.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.50, 7-proc. stabil. 77.50, 77.88, 77.75, pięciosetki 77.75, 78, 77.75. Tendencja mocna. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmian. **Dewizy:** Belgja 123.60, Holandja 358.70, Kopenhaga 115, Londyn 25.71, Nowy Jork telegraficzny 5.26 i pięć ósmych, Oslo 129.60, Paryż 34.89, Praga 22.09, Sztokholm 132.60, Szwajcarja 172.63, Włochy 45.36, Berlin 213.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 11. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.27 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 11. 10, Ceny orjentacyjne: żyto 17 i pół do 17 i trzy czw Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie wyczekujące.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 11. 10. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, mące i otrębach oraz egzekutywna sprzedaż owsa. Jęczmień i owies podrożały, w innych artykułach ceny niezmienione. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

* * *

Owies jednolity niezadeszczony Podwołoczyska 14.75—15.25, Lwów 16.75—17.25, owies lekko zadeszczony Podw. 13.25—15, Lwów 15—15.25, owies zbiorowy Podw. 12.50—12.75. Lwów 14.50—14.75, jęczmień przemiałowy Podw. 13—13.25, Lwów 14.25—14.50, jęczmień jednolity Podw. 13.75—14. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i jedna ósma, Londyn 14.93, Nowy Jork 305.50, Bruksela 71.60, Medjolan 26.27 i pół, Madryt 41.85, Amsterdam 207.80, Berlin 123.70, Wiedeń oficjalny 72.75, Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 77.05, Oslo 75.05, Kopenhaga 66.70, Praga 12.79 i pół, Warszawa 57.92 i pół, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.60, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 2060, w Zurychu dol. 76.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 10. 10. Kursy otwarcia: Dillonowska 85.50, Stabilizacyjna 130.125, **Dolarowa 72,** Warszawska 63.125, Śląska 67. **Kursy zamknięcia:** Dillonowska 85.625, Stabilizacyjna 131.50, **Dolarowa 73.50, Warszawska 65, Śląska 68.125. Tendencja utrzymana.**

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 10. 10. Kursy otwarcia: Berlin 40.40 Londyn kabel 4.90 i pół, Paryż 6.61 i pięć ósmych, Zurych 32.70, Rzym 8.61 i pół, Amsterdam 68.05. Kursy zamknięcia: Berlin 40.43, Londyn kabel 4.90 i jedna ósma, Paryż 6.62, Zurych 32.76, Rzym 8.69 i jedna czw., Amsterdam 68.07. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 11. 10. Cynk dost. natychm. 11 15/16, termin. 12 1/8, cyna natychm. 230 3/4—231, termin. 228 5/8—228 7/8, Straits 231 1/4, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 9/16, miedź natychm. 25 7/8—26, termin. 26 1/4—26 5/16, Elektrolit 28 3/4—29 1/2.

Zamordowanie Żyda — właściciela domu w Warszawie — 72-letniego starca

Z Warszawy donoszą: We środę o godz. 18-ej w domu przy ul. Łuckiej 34, został zamordowany w potworny sposób właściciel tegoż domu, 72-letni Szyja Feilicht. Przebieg morderstwa przedstawia się następujący:

Feilicht wybrał się krytycznego dnia po pieniądze za zaległe komorne do lokatora, Władysława Nowakowskiego, pseudo „Garbus“, bezrobotnego. Gdy wszedł do mieszkania, Nowakowski siedział podchmielony. W toku rozmowy między lokatorem a gospodarzem, wynikła sprzeczka, w czasie której Nowakowski dobył noża i zadał starcowi szereg uderzeń, poczem wybiegł z mieszkania na ulicę. Jęki starca usłyszeli sąsiedzi, którzy zawiadomili rodzinę, ta zaś pogotowie prywatne. Przybyły lekarz stwierdził 15 ran ciętych całego ciała, z wypadnięciem jelit. Po udzieleniu pomocy, starca z mieszkania Nowakowskiego przeniesiono do własnego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, wkrótce życie zakończył.

Na miejsce potwornej zbrodni przybył kierownik VI. komis. oraz władze sądowo- śledcze, które przeprowadziły dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Policja zajęła się odszukaniem mordercy, który zbiegł.

Zaznaczyć należy, że Nowakowski jest znanym w tej dzielnicy awanturnikiem i terrorystą, który już niejednokrotnie był karany.

Zbrodnia wywarła przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców ul. Łuckiej i okolicznych.

W pół godziny po zabójstwie policjanci ujęli mordercę. Był on lekko ranny nożem. Wezwano do niego lekarza pogotowia ratunkowego. Ranę zadał sobie sam. Po opatrzeniu rany pozostał w areszcie.

Przed bramą domu, gdzie zostało dokonane potworne morderstwo zbierają się tłumy mieszkańców. Późnym wieczorem zwłoki zamordowanego zostały przewiezione do prosektorjum, gdzie dokonana została sekcja sądowo- lekarska.

Zamordowany pozostawił liczną rodzinę.

350 robotników ocalonych z płonącego szybu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 11. 10. (K) Dziś około godz. 8-mej rano wybuchł groźny pożar na głównej wieży wyciągowej szybu kopalni „Paweł“ w Chebziu. Zaalarmowano momentalnie wszystkie okoliczne straże ogniowe, które po godzinnej akcji ogień zlokalizowały. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było. W czasie tym pracowało na dole kopalni 350 robotników, lecz **wszystkich wyprowadzono z kopalni w porę zapasowym szybem.**

Na miejsce pożaru przybyła natychmiast komisja śledcza, Jak ustalono, dziś o godz. 7-mej rano na wieży szybowej zatrudnionych było 4 monterów koło naprawy tarczy. Praca odbywała się pod kierownictwem montera Aleksandra Kochlika ze Zgody, który przy wymianie tarczy posługiwał się aparatem tlenowym. W czasie przepalania części żelaznych od aparatu padały iskry na drewniane oszalowanie wieży. Ponieważ drzewo było wysuszone i przesiąknięte smarami, z łatwością się zapaliło i **wkrótce cały szyb stanął w płomieniach. Kochlik zamiast natychmiast zaalarmować straż, znikł bez śladu. Policja rozesłała za nim listy gończe. — Szkody są znaczne. Pożar ten mógł wyrządzić nieobliczalne w skutkach szkody.**

Znowu straszna katastrofa kopalniana

Londyn, 11. 10. (PAT). W katastrofie, wywołanej pożarem w kopalni Pierre la Pallud zginęło 32 górników. Dotychczas wydobyto na powierzchnię zwłoki 23-ch ofiar.

Powstańcy hiszpańscy w rozpaczliwej obronie

Londyn, 11. 10. PAT. Z Madrytu donoszą: Powstańcy w Asturji uparcie bronią się przeciwko 3 kolumnom wojska, napierającym na nich ze wszystkich stron. Awangarda jednej z kolumn przedostała się już do Oviedo. Wojska wspomagane przez samoloty atakują również wioski katalońskie, znajdujące się jeszcze w rękach powstańców.

Paryż, 11. 10. PAT. Z Madrytu donoszą: Powstańcy w Asturji powoli cofają się przed wojskami rządowemi. Na placu boju pozostało 12 zabitych oraz wielu rannych. W ręce wojsk rządowych dostało się 300 jeńców, znaczne ilości materjałów wybuchowych, broni i amunicji.

Powstańcy w Toreno w prowincji Leon poddali się. Dzisiejszej nocy w Madrycie w kilku miejscach doszło do nowych starć pomiędzy niedobitkami powstańców a wojskiem. Jest wielu rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Przywódca powstańców skazany na dożywotnie ciężkie roboty

Paryż. 11. 10. PAT. Z Barcelony donoszą: Wojenny sąd doraźny skazał na dożywotnie ciężkie roboty pułkownika Richard, jednego z przywódców powstańców w Barcelonie.

Paryż. 11. 10. PAT. Z Madrytu donoszą: Dziennik socjalistyczny „El socialista“ został zamknięty. Deputowani Lozano i Auguillaume oraz cały skład redakcji zostali aresztowani.

Min. Jędrzejewicz ustępuje?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 10. (Sin) Krążą pogłoski, że na tle tzw. podatku szkolnego, jaki ma zostać wprowadzony, doszło do poważnej różnicy zdań między członkami rządu, w związku z czem ustąpić ma minister oświaty Jędrzejewicz.

Członkowie O. N. R. zostają w Berezie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 10. (Sin) Internowani w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej b. członkowie O. N. R. mają przedłużony termin pobytu w miejscu internowania. Na jaki czas ten termin został przedłużony, niewiadomo.

Sprawa Ciunkiewiczowej przed Sądem Najwyższym

Warszawa. 11. 10. (Sin) W czwartek przyszłego tygodnia w Sądzie Najwyższym znajdzie się sprawa Marji Ciunkiewiczowej, skazanej ostatnio przez sądy krakowskie dwukrotnie za zorganizowanie fikcyjnej kradzieży i oszustwo.

1200 certyfikatów — jako zaliczka

Jerozolima. 11. 10. (Palkor) Egzekutywa Agencji Żydowskiej otrzymała dziś od rządu palestyńskiego 1200 certyfikatów, jako awans na najbliższą kwotę.

Doniosłe oświadczenie lorda Cecila
o problemie ochrony mniejszości narodowych

Londyn. 11. 10. ŻAT. Pod przewodnictwem lorda Melchetta w zastępstwie niedysponowanego lorda Readinga odbył się z inicjatywy Żydowskiego Towarzystwa Historycznego w Anglji pierwszy referat dla uczczenia pamięci Luciena Wolfa. Referat pt. „O międzynarodowej ochronie mniejszości“ wygłosił lord Robert Cecil.

W przemówieniu inauguracyjnem lord Melchett zaznaczył, że lord Cecil odegrał wybitną rolę w polityce światowej przy tworzeniu dzieła pokoju. Zgodnie z tym duchem pierwszy referat z cyklu poświęconego Wolfowi wygłosi lord Cecil, którego nazwisko ściśle jest związane ze sprawą pokoju. Następnie przemawiał rabin Hertz. Gen. Smuuts nadesłał depeszę powitalną.

Na wstępie swej mowy lord Cecil uczcił pamięć Wolfa, jako historyka, badacza i dyplomaty, który nigdy nie zapomniał, że jest Żydem i obywatelem brytyjskim. Z kolei lord Cecil przeszedł do omawiania tematu swego referatu zaznaczając, że obecnie przeprowadzany jest skoncentrowany atak na Ligę Narodów i wszystko, co ona reprezentuje. Jak się wydaje, istnieje dążenie do zburzenia tej instytucji. Pewnem jest, że wraz z Ligą Narodów zniknąłby też cały system ochrony mniejszości. Mowca obszernie analizuje pojęcie suwerenności narodu i międzynarodową ingerencję, dochodząc do wniosku, że złe traktowanie mniejszości nie można uważać wyłącznie za sprawę suwerenności narodowej i częstokroć powoduje to doniosłe reperkursje międzynarodowe. Lord Cecil przytacza jako przykład prześladowanie Żydów w Niemczech. Przymusowa emigracja Żydów z Niemiec wywołała poważne zaniepokojenie w wielu krajach, a rozwiązania do tej pory nie znaleziono. Zachodzą wypadki, gdy brutalny nacisk obraża zasady moralne narodów całego świata. Lord Cecil powołuje się znowu na sytuację Żydów niemieckich. Mówiąc o procedurze Ligi Narodów w zakresie rozważania skarg mniejszości lord Cecil charakteryzuje system obecny, jako skomplikowany, a nawet wielce uciążliwy. Faktycznie niema żadnego aparatu, któryby pozwolił Lidze wykonywać gwarancje ochrony mniejszości tak, że obecnie gwarancje te są faktycznie martwą literą. Nie sądzę — oświadczył mówca — aby wyłącznie jakikolwiek nacisk zewnętrzny wystarczył dla zapewnienia dobrego traktowania mniejszości. Skłonny jestem poczynić sugestje, aby rozpatrzono nowy układ w tej sprawie, któryby definitywnie porzucił koncepcję gwarancji Ligi Narodów co do dobrego traktowania mniejszości. Nie wierzę, aby tego rodzaju gwarancje mogły być urzeczywistnione i mam przekonanie, że to spotęguje jedynie irytację, która otacza całą tą sprawę.

Następnie lord Cecil zapytuje, czy istnieje możność stworzenia systemu, któryby był do przyjęcia zarówno dla mniejszości, jak i większości. Sprawa ta jest nader trudna. Przedewszystkiem solidaryzuje się mówca z oświadczeniem sir Simona na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów, a więc nie może się zgodzić z doktryną, że możliwem jest na drodze jednostkowego aktu oświadczyć, że się nie jest związanym traktatami. Osobiście poczyniłem sugestję — oświadcza lord Cecil — aby ustanowić apelację do instancyj międzynarodowych. Co się tyczy procedury byłbym za tem, aby zamiast obecnego komitetu trzech, wybieranego ad hoc, ustanowiono stały komitet, któryby w miarę możności obradował publicznie. Każdy rozumny człowiek dostrzec musi wielkie międzynarodowe trudności przy nakłanianiu wszystkich państw do przyjęcia zasad traktatów mniejszościowych odnośnie do ich tterytorjów. Nie sądzę jednak, aby nie było możliwem skłonić niektóre kierownicze państwa do zaakceptowania takich zasad. Nie mogę pojąć, dlaczego mielibyśmy mieć jakiekolwiek zastrzeżenia przeciwko stosowaniu ochrony mniejszości w naszym kraju. W każdym razie byłoby wielce godnem ubolewania, gdyby zrezygnowano z prób zapewnienia dobrego traktowania mniejszości. Stanowiłoby to znaczne niebezpieczeństwo dla pokoju. Jestem przekonany — oświadczył lord Cecil, — że jeżeli naród angielski zdecyduje się urzeczywistnić tę sprawę, będzie ona dokonana. Wierzę głęboko, że należy to uczynić. Sądzę, że nie ogarnie was zwątpienie i przekonany jestem, że nasze wysiłki wkońcu uwieńczone powodzeniem.

Ministra Barthou można było uratować

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 11. 10. (M) „Le Jour“ występuje przeciw nieudolnej organizacji ceremonji przyjęcia króla Aleksandra i z oburzeniem stwierdza, że śmierć ministra Barthou nastąpiła jedynie z powodu niedbalstwa czynników, których obowiązkiem było zorganizować służbę bezpieczeństwa. Barthou bowiem ze swoją stosunkowo lekką raną ramienia mógł być łatwo uratowany, gdyby tylko ranę obandażowano w najbliższej aptece. Po zamachu jednak Barthou z krwawiącą raną pozostawiony został własnemu losowi. Wysiadł on sam z samochodu i bez jakiejkolwiek pomocy ze strony osób powołanych udał się do stojącej w pobliżu taksówki i kazał się odwieźć do szpitala.

Order serbski ocalił gen. George'a

Paryż 11. 10. PAT. Prasa podaje dokładne informacje o broni, z której strzelał zamachowiec Jest to Mauzer długości 28 cm 8 mm, a wraz z kolbą 63 cm i 3 mm. Waga broni wynosi 1 kg. 240 g. Specjalne urządzenie pozwala na przekształcenie tej broni w rodzaj mitraljezy, z której można dać do 240 strzałów na minutę.

Król rumuński nie jedzie do Paryża

Paryż. 11. 10. PAT. „Agence Economique et Financiere“ donosi, że król rumuński Karol zaniechał zamiaru złożenia oficjalnej wizyty w Paryżu, tłumacząc to ogłoszeniem żałoby dworskiej po królu jugosłowiańskim.

Królowa-wdowa opuszcza Paryż

Paryż. 11. 10. PAT. Zaprzeczają wiadomości niektórych dzienników jakoby królowa Marja jugosłowiańska miała poddać się w Paryżu operacji chirurgicznej. Królowa Marja wraz z młodocianym królem Piotrem i królową Marją rumuńską odjedzie dziś wieczorem do Białogrodu.

„Ze względów taktu międzynarodowego“

Berlin. 11. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Minister propagandy Rzeszy wydał zarządzenie, zabraniające ze względów taktu międzynarodowego wyświetlania na obszarze całej Rzeszy zdjęć filmowych, przedstawiających zamordowanie króla Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Nowy występ „kidnapperów“

Nowy Jork. 11. 10. PAT. W Louisville, w stanie Kentucky bandyci porwali panią Berry, żonę wybitnego miejscowego przemysłowca. Służąca pod groźbą rewolwerów była zmuszona pomagać w skrępowaniu sznurami swej własnej pani. „Kidnapperzy“ pozostawili kartkę, w której domagają się 50 tys. dolarów okupu.

Powrót marsz. Piłsudskiego do Warszawy

Warszawa. 11. 10. PAT. Dzisiaj popołudniu powrócił do Warszawy pan Marszałek Piłsudski. Na dworcu powitali p. Marszałka: premjer Kozłowski, wiceministrowie gen. Kasprzycki i Składkowski, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, szef gabinetu ppłk. dypl. Sokołowski oraz pułkownicy Wartha, Glabisz i Wenda.

Konsul Chelouche z Palestyny przybył do Warszawy

Warszawa. 11. 10. ŻAT. Do Warszawy przybył w sprawach palestyńskich konsul Chelouche, zajmujący wybitne stanowisko w życiu gospodarczem Palestyny, prezes Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej, oraz kilku banków w Tel Awiwie. Na cześć gościa odbyło się uroczyste posiedzenie rady i zarządu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, na którem prezes Lewite wygłosił dłuższe przemówienie powitalne. P. Chelouche zreferował szczegółowo obecną sytuację gospodarczą Palestyny, omawiał widoki dalszej rozbudowy przemysłu i handlu i możność wzmożenia stosunków handlowych między Polską a Palestyną. W dyskusji, która się rozwinęła następnie, zabrali głos m. in.: sędzia Friede, prezes Gepner, radca Mühlstein, senator Szereszewski i inni.

Zasądzona za przynależność do O. N. R.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11 .10. (Sin) Dziś odbyła się rozprawa przeciwko Irenie Chądzyńskiej, oskarżonej o przynależność do organizacji, której istnienie miało pozostać tajemnicą wobec władz państwowych, a mianowicie do O.N.R. Proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród b. członków tej organizacji, którzy tłumnie nań przybyli. Chądzyńska aresztowana razem z inną grupą członków, oskarżona została z art. 165 k.k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia za przynależność do tajnej organizacji. Oskarżenie wnosił prokurator Kożuchowski, bronił adw. Przyjemski. Na wniosek prokuratora rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Wniosek swój prokurator umotywował względami bezpieczeństwa i zachowania tajemnicy. Jako świadkowie wystąpili urzędnicy policji i niejaka Kamieńska. Po zamknięciu przewodu sądowego sąd ogłosił wyrok, skazujący Chądzyńską na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat pięciu. W motywach sąd stwierdził, że wina została udowodniona przyznaniem się podsądnej. Chądzyńska zajmowała się pracą w O.N.R, gdy rozporządzenie o rozwiązaniu tej organizacji nie było jeszcze wydane. Biorąc pod uwagę, że pełniła ona podrzędne funkcje, sąd zawiesił jej wykonanie kary.

Z deszczu pod rynnę

Wiedeń. 11. 10. ŻAT. Znany publicysta socjaldemokratyczny Juljusz Brauntal (Żyd), którego aresztowano w związku z wypadkami lutowemi, został obecnie wypuszczony na wolność spowodu braku dowodów winy, został on natomiast pozbawiony wolności administracyjn j do marca 1935 roku. Równocześnie zwolniono z aresztu znanego socjaldemokratę b. referenta samorządu wiedeńskiego, dra Roberta Danenberga, którego aresztowano w dniu 12 lutego br, jako członka kierownictwa partji socjal-demokratycznej.

Trzy samoloty zaginęły na pustyni

Londyn. 11. 10. (L) Reuter donosi z Bagdadu o zaginięciu trzech samolotów angielskich, lecących z Indyj do Anglji. Samoloty te, na których pokładzie znajduje się 4 lotników — Anglik i 3 Hindusów — prawdopodobnie zmuszone zostały do lądowania na pustyni między Basrą a Bagdadem i prawdopodobnie już od poniedziałku znajdują się bez pożywienia i wody. Na poszukiwanie zaginionych lotników wysłano 20 samolotów angielskich.

Wiedeń. 11. 10. ŻAT. Wczoraj zmarł tu naskutek zapalenia płuc przewodniczący Urzędu Palestyńskiego we Wiedniu dr. Szymon Horowitz.

Skutki polityczne zamachu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Rzym, 10. 10. (K) Wczorajszy zamach w Marsylji wywołał w całych Włoszech potężne wrażenie i znalazł w prasie włoskiej jednogłośne potępienie. Dzienniki w serdecznych słowach wyrażają ubolewanie spowodu tragicznej śmierci króla Aleksandra i ministra Barthou. „Messaggero" pisze, że każdy, kto choć trochę orjentuje się w polityce jugosłowiańskiej, musi przyznać, że król jugosławiański tak podczas wojny, jak pokoju pełnił swoją władzę z największą godnością królewską i gorącą miłością ojczyzny. W Marsylji popełniono czyn niesłychanie niski i potępienia godny. Podobne metody obrażają uczucia moralności i cywilizacyjne Europy. Większą część artykułu poświęca dziennik ministrowi Barthou. Barthou miał z początkiem listopada przybyć do Rzymu w misji, której Mussolini podczas swego przemówienia w Medjolanie poświęcił wiele życzliwych słów. Był on największym przyjacielem Włoch. Nieszczęście chciało — kończy dziennik — aby rozpoczęte przez Barthou dzieło nie zostało doprowadzone do końca, i to jest najboleśniejsze następstwo wczorajszego zamachu. Należy jednak mieć nadzieję, że ta ofiara nie będzie daremną i posłuży jako ostrzeżenie, że tylko pokój i zgoda przywrócić mogą Europie dobrobyt i porządek.

Nadzieja porozumienia francusko-włosko-jugosłowiańskiego została zniszczona

Londyn. 10. 10. (L) Cała prasa londyńska przepełniona jest opisami strasznej tragedji marsylijskiej, potępiając powszechnie ohydny zamach i poświęcając zmarłemu królowi jugosłowiańskiemu i min. Barthou gorące wspomnienia. Ogólnie podkreślane są niezwykłe zasługi króla Aleksandra i min. Barthou w dziedzinie utrwalenia pokoju europejskiego. Dzienniki oceniają jednak sytuację z zimną krwią. „Daily Telegraph" pisze, że polityczne znaczenie tego zamachu polega na tem, że jedna z partyj politycznych dokonała zemsty na królu, który kraj swój poprowadził silną dłonią i przez to znalazł wielu wrogów. Nie zmniejsza to ohydy potwornej zbrodni, ale może złagodzi jej następstwa dla Europy. Nadzieja, że odważne i zdecydowane kierownictwo nawy państwowej przez króla doprowadzi do lepszego porozumienia między Francją, Włochami a Jugosławją — została zniszczona. Poświęcając wspomnienia Barthou „Daily Telegraph" pisze, że zgładzony został wielki sługa Francji w chwili, gdy doprowadził do połowy wielkie dzieło pokoju europejskiego. Podobnie podkreślane są wielkie zalety obu zmarłych przez wszystkie dzienniki. „News Chronicle" zaznacza, że śmierć Barthou była prawdopodobnie przypadkowa. Ale dlatego nie zmniejsza ona prawdziwej tragedji Europy, która przez śmierć Barthou straciła bardzo dużo.

Jak Francja uczci Barthou

Paryż. 10. 10. PAT. Zmarły tragiczną śmiercią minister Barthou pozostawił testament, w którym domaga się, aby pogrzeb jego odbył się z całą prostotą bez ostentacyj. Wykonawcą testamentu Barthou uczynił długoletniego i najbliższego swego współpracownika i przyjaciela — dyrektora gabinetu w ministerstwie spraw zagranicznych Vitalisa.

Rada ministrów, pomimo to, postanowiła urządzić ministrowi Barthou pogrzeb na koszt państwa ,a to zarówno ze względu na zasługi, położone przez ministra Barthou dla Francji, jak również ze względu na wyjątkowe okoliczności, w jakich nastąpiła jego śmierć. Pierwotnego projektu złożenia zwłok w Panteonie zaniechano, licząc się właśnie z ostatnią wolą zmarłego ministra. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę, dnia 13 bm. rano

Ze wszystkich stron świata napływają do ministerstwa spraw zagranicznych kondolencje z powodu śmierci ministra Barthou. W dniu dzisiejszym wyrazy współczucia w imieniu rządu polskiego złożył premjerowi Doumergue'owi ambasador Chłapowski.

Tożsamość osoby zamachowca jeszcze nieustalona

Paryż. 10. 10. PAT. Władze francuskie wszelkiemi sposobami usiłują ustalić tożsamość osoby zamachowca, który legitymował się paszportem na nazwisko Petrusa Kelemana. Według pierwszych informacyj, paszport ten wystawił konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu. Tymczasem dochodzenia wykazują, że konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu nie wystawiał nigdy podobnego dokumentu, Nadesłane przez policję jugosłowiańską wykazy osób podejrzanych, nie obejmowały osobistości pod nazwiskiem Kelemana.

Gubiąc się w domysłach, władze policyjne zestawiają osobistość zamachowca z niejakim Stykomirem, którego zachowanie się wzbudzało podejrzenia policji belgijskiej. Nosił się on podobno z zamiarem dokonania zabójstwa króla jugosłowiańskiego i pozostawał w stosunkach z dwoma Serbami, którzy przed kilku dniami byli pochwyceni na przemycie broni. Zarówno Stykomir, jak i Keleman, mieli wytatuowane na ciele trupie główki i cztery inicjały oraz słowa „wolność lub śmierć". Ta właśnie okoliczność daje podstawę do przypuszczeń, że Keleman i Stykomir są jedną i tą samą osobistością.

Ponowne naprężenie stosunków japońsko-sowieckich

Moskwa. 10. 10. PAT. Ogłoszona dziś wymiana not między japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą a ambasadorem ZSRR w Tokio Jurenjewem w sprawie aresztowania kolejarzy sowieckich w Mandżurji oceniana jest przez tutejsze koła dyplomatyczne, jako objaw ponownego naprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich.

Na tle powyższej wymiany not oraz nowej fali wiadomości o nowych represjach przeciw czynnikom sowieckim w Mandżuko w postaci wysiedlenia kolejarzy sowieckich z mieszkań lub nowych oskarżeń konsulatu sowieckiego na stacji pogranicznej o działalność dywersyjną, w kołach tych ukazała się pogłoska, jakoby niemal sfinalizowane rokowania o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej natrafiły w ostatniej chwili na nieprzewidziane trudności. Moskiewskie koła dyplomatyczne podkreślają ustęp noty japońskiej, oficjalnie podtrzymujący oskarżenie czynników sowieckich w Mandżuko o działalność dywersyjną.

„Dubrownik“ ze zwłokami króla odpłynął do Jugosławji

Marsylja, 10. 10. PAT. Ceremonja żałobna odprowadzenia zwłok tragicznie zmarłego króla Aleksandra na pancernik jugosłowiański „Dubrownik" miała przebieg niezwykle podniosły. W sali prefektury, zamienionej na kaplicę żałobną, ostatni hołd złożył królowi gen. Souchez w towarzystwie 7 oficerów, poczem w atmosferze powszechnego smutku, przy dźwiękach hymnu jugosłowiańskiego i „Marsyljanki", utworzył się olbrzymi kondukt, który przeszedł głównemi arterjami miasta, kierując się do portu. Karawan poprzedzał wóz, zapełniony wielką ilością wieńców. Za trumną postępowali: Prezydent Lebrun, królowa Marja, rodzina królewska oraz ministrowie Herriot i Tardieu. Wojsko prezentowało broń. — Oficerowie jugosłowiańscy wnieśli trumnę na pokład pancernika „Dubrownik", poczem zarządzono minutę milczenia. O godzinie 16 min. 25 „Dubrownik" odpłynął do Jugosławji.

Aresztowania w Paryżu

Paryż. 10. 10. PAT. W związku z zamachem, władze śledcze przeprowdziły szereg rewizyj w kołach jugosłowiańskich w Paryżu. M. in. przeszukano mieszkanie b. ministra spraw wewnętrznych Jugosławji Pribicevicza, kawalera legji honorowej, u którego zabrano szereg dokumentów do sprawdzenia. Również dokonano rewizji w towarzystwie emigrantów jugosłowiańskich, w towarzystwie studentów jugosłowiańskich oraz u wielu robotników i emigrantów. Przeszukano też mieszkanie Włodzimierza Radicza, syna zabitego posła. W mieszkaniu Radicza zatrzymano dwóch jego rodaków, przybyłych w odwiedziny, z których jeden miał przy sobie rewolwer. Podczas tych rewizyj skonfiskowano wiele dokumentów, fotografij i korespondencyj, które będą zbadane przez władze śledcze.

Zgon rabina lipskiego dra Feliksa Goldmanna

Berlin. (ŻAT) W Lipsku, w 53 roku życia zmarł tamtejszy rabin dr. Felix Goldman. Zmarły należał do kierowniczych osobistości liberalnego żydostwa. Dr. Goldmann był wpływowym członkiem Zentral-Vereinu i należał do komitetu Agencji Żydowskiej. Zmarły był autorem licznych dzieł, jak „Istota antysemityzmu", „Żydzi w promieniu kultury niemieckiej". W rękopisie dr. Goldmann pozostawił aktualną rozprawę nt. „Byt Żydów niemieckich w chwili obecnej". Książka ta wkrótce się ukaże. Zgon dr. Goldmanna uważany jest za wielką stratę żydostwa niemieckiego.

Niezwykła demonstracja przeciw lekarzom

Mexico City. 10. 10. PAT. „Prensa" donosi z Colima o niezwykłej demonstracji ludności przeciwko lekarzom i dentystom, który zastrajkowali na znak protestu naskutek podwyższenia podatków. Tłumy rozgoryczonych pacjentów wtargnęły do poczekalni kilku lekarzy i dentystów, niszcząc umeblowanie. Policja rozpędziła demonstrantów. Lekarze i dentyści złożyli protest u władz przeciwko tym demonstracjom, o które oskarżają radykalnych agitatorów.

22 górników spłonęło

Paryż. 10 .10. PAT. W kopalni pirytów w St. Pierre la Palud wybuchł wielki pożar, którego pastwą padło 22-ch górników. Wypadek spowodować miała rozbita lampa z acetylenem. Wersja ta, jak twierdzą dzienniki, jest mało prawdopodobna.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Gen. Zivkovicz na widowni?

Rzym. 10. 10 PAT. Korespondent Giornale d'Italia donosi, że Jugosławja była do nocy z wtorku na środę o godz. 12.30 całkowicie odcięta od świata. Wszelka komunikacja telefoniczna i telegraficzna była wstrzymana. Władze wzmocniły obecnie ścisłą kontrolę nad wiadomościami prasowemi i wprowadziły cenzurę prasową. Z Białogrodu donoszą obecnie o istnieniu tam silnej organizacji terorystycznej, wśród której dokonano w ostatnich dniach licznych aresztowań. Według zgodnej opinji sfer politycznych na widownię polityczną wystąpi obecnie zaufany króla gen. Żivkovicz.

Kronika krakowska

Akcja na rzecz „Świętej Góry“ w Krakowie

Dnia 3 października ukonstytuował się miejscowy komitet opieki nad pomnikiem Alfreda Nossiga „Święta Góra“. Przewodnictwo komitetu objął poseł dr. Thon, na wiceprezesów wybrano pp.: dra Fischlowitza, prezesa rady gminy żydowskiej, dyr. Henryka Frankla i dyr. Artura Wohla, na sekretarza dra R. Beresa.

Akcja subskrybcyjna na terenie Krakowa osiągnęła tak pomyślne wyniki, że zdobycie zamierzonego kontyngentu finansowego przez komitet krakowski jest zapewnione. Równolegle do akcji finansowej prowadzi komitet akcję propagandowo-artystyczną na rzecz pomnika drogą wydania reprodukcji i t. d.

— NA GAJJ IM. Dra W. BERKELHAMMERA złożyli w dalszym ciągu: Zygmunt Arzt (Bielsko) zł. 27.— (2 drzewka) i Wolf Getzler (Tarnów) zł. 5.— Dalsze datki na zaszczepienie drzewek ku czci Zmarłego można składać w biurze Keren Kayemet Leisrael lub przekazywać na konto PKO. Nr 404,041.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89, dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK. ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

— SJONISTYCZNY ZWIĄZEK OBYWATELSKI. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonistycznej, Dietla 107, w sobotę o godz 6'30.

— SJONSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE. Sekretarjat Związków urzęduje codziennie (z wyj. piątków) między godziną 8 a 9'30 w lokalach Związków: Haszachar, Jasna 2, Bnej Sjon, Dietla 107, Hatchija, Józefińska 6. Tamże udziela się wszelkich informacyj w sprawach związkowych oraz przyjmuje się zgłoszenia członków.

— Z ŻYDOWSKIEGO SEMINARJUM TEOLOGICZNEGO W. WROCŁAWIU donoszą nam, że praca naukowa w Zakładzie trwa nieprzerwanie. Instytut ten, istniejący lat blisko 80, jest nadal jednym z głównych ośuodków wiedzy żydowskiej w diasporze. Wykłady obejmują najistotniejsze problemy wiedzy judistycznej. W semestrze zimowym prof. Heineman wykładać będzie m. in. o żydowskim hellenizmie oraz o filozofji średniowiecznej (Bachja), doc. dr. Lewkowitz o renesansie i jego znaczeniu dla żydostwa, doc. dr. Rabin talmud, decyzorów i literaturę talmudyczną, przyczem to ostatnie prowadzone jest w jęz. hebrajskim, doc. nr. Speyer arabistykę, biblję, historję, prof. dr. Kesh historję gospodarczą Żydów w średniowieczu. Oprócz powyższych profesorów i docentów czynne są jeszcze 3 siły pomocnicze (Talmud i Szulchan Aruch dla początkujących, zagadnienia opieki społecznej). Początek wykładów: 21 października. Zapytania kierować należy: Seminarraabbiner Doz. Dr. I. Rabin, Breslau, Wallstrasse 14.

— Z KOMISJI HACHSZARY MIEJSKIEJ PRZY „EZRZE CHALUCOWEJ“ W KRAKOWIE. Staraniem Komisji Hachszary przy „Ezrze chalucowej“ zostanie urządzony kurs układania flizów i posadzek pod fachowem kierownictwem — dla miejscowych i zamiejscowych. Kurs dla krakowskich trwać będzie 3 mies. po 3 razy w tygodniu — dla prowincji 1 miesiąc codziennie. Informacyj udziela Sekretarjat w godz. 8—9 wieczór. W razie listownych zapytań należy załączyć znaczek na odpowiedź.

— ZWŁOKI NOWORODKA WYŁOWIONO Z WISŁY. Robotnicy zajęci przy wydobywaniu piasku na prawym brzegu Wisły znaleźli zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ“. Staraniem Sekcji Młodzieży przy „Ezrze chalucowej“ odbędą się w niedzielę dnia 14 bm. 2 wieczorynki w lokalu „Ceirei Mizrachi“ ul. Dietla 11. Początek o godz. 4-tej pop. oraz o godz. 8'30 wiecz.

— STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“ dodatkowa sprzedaż dekad dziś od godz. 12—13 w sekretarjacie.

— BNEJ SJON Dietla 107, I. p. Dziś 7'30 wiecz. plenarne zebranie.

— Z. A. K. M. K. Sekcja Przemysłowa urządza w poniedziałek 15 bm. wycieczkę do fabryki Zieleniewskiego. Zbiórka o godz. 10'30 przy III. Moście u wylotu ul. Starowiślnej. Goście mile widziani.

Listopadowa kadencja przysięgłych w sądzie krakowskim

(rg) Najbliższa kadencja przysięgłych w sądzie krakowskim rozpocznie się 12 listopada b. r. Na kadencję zostali wylosowani jako przysięgli główni: Bartoszewski Kazimierz kupiec, Berbeka Franciszek przem., Beres Dr Rudolf em. dyr., Białek Zygmunt inżynier, Brzozowski Zbigniew kupiec, Ehrlich Emanuel em. por., Frist Dr Józef przem., Grusebrg Pinkas em. kap., Gutowski Dr. Aleksander urz. bank., Gwoździkowski Antoni, Ludwik współpr. Iskry, Hammerschmied Adolf em. kap., Hofbauer Michał em. urz., Jaworski Antoni em. por., Karwat Karol właść. tart., Kilańczyk Michał em. kontr. poczt., Klimek Józef em. sędzia, Klipper Józef dyr. rafinerji, Komorowski Jerzy, kupiec, Kostka Karol em. urz., Kosturek Franciszek em. por., Krajewski Dr Rudolf urz. bank., Kubiczek Wacław em. asesor PKP., Łuczko Tadeusz em. por., Madejski Karol urz. bank., Marek Józef urz., May Franciszek em. naucz., Michalik Stanisław przemysł., Polaczek Stefan em. urz., Polaczek Zygmunt em. oficer, Prokop Stanisław em. por.

Jako przysięgli zastępcy: Armatys Tadeusz przeds. elektr., Baster Stanisław em. kap., Dębogórski Juljan em. oficer, Klewar inż. Franciszek em. major, Krzywacki Stefan Stanisław em. kap., Miszko Ernest urz. pryw., Mydlarski Robert kupiec, Nycz Mgr. Michał em. urz., Podlacki Bolesław em. por., Sapecki Karol im. kap., Struk Władysław em. por., Sciborowski Henryk emeryt, Tiesler Franciszek wł. odlewni, Tobiasiewicz Józef em. por., Tomaszewski Juljan Wojciech em. por.

TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem komedja muzyczna Granichstädtena „Domek z kart“.

— „TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIETY“ pełna humoru i pomysłowej akcji komedja L. „Verneuil'a ukaże się na krakowskiej scenie jutro w sobotę.

— „LILLA WENEDA“, tragedja J. Słowackiego dana będzie w niedzielę wieczorem, na przedstawieniu po cenach zniżonych.

— „WIKARÓWKA W RUCHU“. Dziś w Bagateli odbędzie się premjera wielkiej rewji pt. „Wikarówka w ruchu“, do której scenarjusz napisali autorzy krakowscy Jan Sinalco i Geer, a muzykę skomponował Juljusz Leo. Udział bierze Lopek Boruński wraz z całym doskonałym zespołem z Melodystówną, Szulcówną, Wróblewskim, Opolskim, baletmistrzem Piotrowskim oraz 6 Bagatela Girls.

— PORANEK W BAGATELI. W niedzielę 14 bm. w Bagateli o godz. 11 przedp. pierwszy popularny poranek dla starszych i młodzieży. Pełny dwugodzinny program rewjowy, oparty na humorze, lekkiej piosence i dyskretnym dowcipie. Udział bierze cały zespół Bagateli z Lopkiem Boruńskim na czele.

— TEATR ŻYDOWSKI Bocheńska 7. Gościnne występy znakomitych artystów sceny żydowskiej R. Szoszany i M. Lampe. W sobotę 13 bm. dwa ostatnie przedstawienia głośnej sztuki „Wyrok“ (Der Urteil), a to o godz. 5-tej pop. (po cenach zniżonych) i 9-tej wiecz. po cenach popularnych. Sprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— WSPÓŁCZESNY TEATR FRANCUSKI. Na powyższy temat w związku z książką Fortunata Strowskiego wygłosi odczyt Dr. Tadeusz Kudliński w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39, Linja A—B) dziś o godz. 19-tej.

— ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, którego koncerta są zawsze pierwszorzędną sensacją artystyczną, wystąpi u nas po raz drugi i ostatni, a to w niedzielę, 14 bm. w Starym Teatrze i podobnie jak na pierwszym koncercie czarować będzie publiczność swoją fenomenalną grą.

— HALLO! TARNÓW! Dziś w sali Sokoła drugi i ostatni występ zespołu stołecznego z Szoszaną i Lampem, na czele. Grana będzie głośna sztuka „Urla Nachalnik“ (Din Tojra). Początek 9-ta wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Królowa szybkości“ i „Pilnuj swego męża“.
APOLLO: „Imperatorowa“ (Marlena Dietrich, reż. Sternberg).
ATLANTIC: „Karioka“ (Dolores del Rio) i „Ekstaza“ (Heddy Kiesler) reż. Gustaw Machaty.
BAGATELA: „Symfonja życia“ na scenie „Wikarówka w ruchu“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Rasputin“.
PROMIEŃ: „Parada rezerwistów“ (Dymsza).
SŁONKO: „King Kong“.
SZTUKA: „Radosna godzina — Mickey Mouse“
ŚWIT: „Pat i Patachon jako kompozytorzy“.
UCIECHA: „Markiza Yorisaka“ (Annabella, Charles Boyer).
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna“ (Smosarska, Bodo).

SELFMADEMAN

— Podziwiam wspaniałe urządzenie pańskiego mieszkania.

— Ładne, prawda? A zacząłem od małego. Gdym się ożenił, moje ruchomości ograniczały się do wytrycha i kodeksu karnego. (Tit· Bits).

Z Nowego Sącza

JUBILEUSZ 30-LECIA ISTNIENIA ORG. SJON.

(li.) W niedzielę, dnia 7-go bm. obchodził Nowy Sącz jubileusz 30-to lecia istnienia Organizacji Sjońskiej, która, przechodząc w międzyczasie rozmaite koleje, wytrwała w ciągłym rozwoju.

Uroczystość jubileuszu, odbytą w części pod gołem niebem, rozpoczął krótkiem i serdecznem przemówieniem prezes sądeckiej Org. Sjon. Dr. Syrop, poświęcając pamięci założycieli gniazda naszego serdeczne słowa wspomnienia. W dalszym ciągu obecni członkowie oraz zaproszeni goście upamiętnili uroczystą chwilę wbiciem srebrnych gwoździ do pięknej tablicy pamiątkowej - rzeźbionej wedle wzorów Liljena.

Podczas przemówienia Dra Syropa, oraz obecnego w Sączu tow. J. Neigera z Tarnowa, liczna młodzież org. Hanoar Hacijoni odbyła raport oraz odśpiewała Hatikwę, Techzaknę i szereg pieśni hebrajskich.

Drugą część obchodu stanowiła uroczysta akademja w sali Ratusza. Przemawiali w pięknych i ciepłych słowach do tłumnie zgromadzonej publiczności tow. J. Neiger i Dr. W. Schenkel, delegaci Egzekutywy z Tarnowa. Akademja wypadła niezwykle imponująco.

KONFERENCJA OKRĘGOWA. Równocześnie w dniu 7 bm. na zarządzenie Egzekutywy odbyła się w Nowym Sączu Konferencja okręgowa, licznie obesłana przez delegatów poszczególnych komitetów lokalnych z miejscowości, przynależnych do okręgu Nowego Sącza. — Liczba delegatów oraz zaproszonych gości przekroczyła cyfrę 80 osób.

Konferencję otworzył wiceprez. Kom. lok. Dr. Bilder, poczem po wyborze Prezydjum Konferencji zabrał głos tow. Dr. Schenkel, który wygłosił znakomity referat ideologiczny. Referat organizacyjny wygłosił tow. Dr. Syrop, który wskazał przedewszystkiem na konieczność usprawnienia i wdrożenia Organizacji na tory dyscypliny partyjnej.

Inowacją w szeregu rezolucyj, powziętych przez Konferencję po sprawozdaniach delegatów i obszernej dyskusji — jest rezolucja, zmierzająca do wprowadzenia w czyn „Komitetów okręgowych“, składających się z delegatów poszczeg. Komitetów lokalnych, należących do jednego okręgu, celem wzajemnej pomocy i kontroli w drodze pewnego rodzaju inspekcji (patronatu).

Nie można pominąć zupełnem milczeniem dziwnego poprostu i wręcz przykre, powiedzmy nawet wrogie, wrażenie robiącego wzajemnego ustosunkowania się Org Hanoar Hacijoni i Akiby, w związku z ostatniemi zarządzeniami Egzekutywy krakowskiej co do hitjaszwut, które to ustosunkowanie należy może w dużej mierze wziąć na karb młodzieńczych temperamentów, ale których ze względu na grożące skutki — wybaczyć nie można.

Podpisanie polsko-niemieckiego układu kompensacyjnego

Warszawa. 11. 10. (Sin) Dziś, o godz. 7 wieczór podpisany został układ kompensacyjny polsko-niemiecki. Aktu podpisania dokonali ze strony polskiej wiceminister Szembek, ze strony niemieckiej poseł v. Moltke. W związku z tem towarzystwo kompensacyjne w Warszawie wyśle swego przedstawiciela do Berlina, zaś przedstawiciel Polsko-Niemieckiej Izby Handlowej p. Kindler przyjechał już do Warszawy.

Nauka i wychowanie

NAUKA na koncesjonowanych **KURSACH HANDLOWYCH FEINBERGA** rozpoczęta. — Wpisy dodatkowe — w kancelarji Kursów, Starowiślna 28 codziennie.

AKADEMICZKA, pisząca biegle na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (guwernerki, korepetycyj, lektorki, biuro) za skromnem wynagrodzeniem, ewentualnie za utrzymanie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zaraz“. 66g

WPISY dodatkowe **na** koncesjonowane **KURSY HANDLOWE GRYSZPANA** przyjmuje się codziennie w kancelarji Kursów, ul Sarego 12. 362kr

TYLKO 50 GROSZY!! — Udzielam lekcyj i konwersacyj języka francuskiego po kilkoletnim pobycie we Francji. Metoda łatwa i szybka. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Rzeszowska 3, m. 12. 69g

ANGIELSKA KONWERSACJA należy dziś do dobrego tonu. Lekcje: Karmel. **KOLETEK 3.** 10g

Lokale

DO wynajęcia trzypokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie, oraz 1 do 2 pokoji z przedpokojem na biuro. Telefon 178-53. 1051kr

ZAMIENIĘ dwupokojowe komfortowe meszkanie na dwu — trzy pokojowe w innej dzielnicy. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Nowa Dietlowska“. 68g

DO wynajęcia lokale: — przemysłowe, składowe, biurowe — Dajwór 3 — tel. 118-18. 57g

Dwa samoloty runęły na ulice Medjolanu



W czasie ostatniego pobytu Mussoliniego w Medjolanie, odbyła się wielka porada wojskowa. Podczas rewji samolotów zderzyły się dwie maszyny i runęły na ulice miasta, rozbijając się w gruzy. Pilotom udało się w ostatniej chwili uratować zapomocą spadochronów.

MIESZKANIE 4 pokojowe, komfortowe, śródmieście, poszukiwane. — Oferty „Vin Monopole“. Kraków, Marka 20. 1065kr

LOKAL handlowy frontowy, nadający się również na warsztat, łączący się z wolnem mieszkaniem, łącznie 4 ubikacje, przy ul. Starowiślnej do wynajęcia. Zgłoszenia — Biuro ogłoszeń Roth pod „Lokal“. 1059kr

MIESZKANIA 3 pokojowe z kuchnią poszukuję. Zgłoszenia pod „Komfort A“ do Adm. „Now. Dziennika“. 870kr

ZARAZ do wynajęcia pokój. z utrzymaniem, lub bez, dla pań lub panów Dietla 111, I. piętro

MIESZKANIA 2- i 3-pokojowe, pełnokomfortowe, do wynajęcia od 1 listopada: Aleja Słowackiego 16 (wylot Karmelickiej). 33g

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻACH NA RATY

wedle nowego
KODEKSU HANDLOWEGO
wraz
z przepisami związkowemi i wzorami umów
wydał i objaśnił
Dr. D. BULWA
adwokat w Krakowie
CENA EGZ. 2 ZŁ.

Do nabycia w Admin. „Nowego Dziennika“ Orzeszkowej 7. Konto P. K. O. Nr. 400.630, w Księgarni Powszechnej, na dworcu oraz w Stow. Kupców, Kraków, Grodzka L. 43.

KOMISOWĄ SPRZEDAŻ lub przedstawicielstwo obejmie długoletni kupiec branży modno-galanteryjnej-bieliźnianej, posiadający obszerny frontowy sklep w najruchliwszej ulicy Krakowa, nadający się również na **ODNAJEM** dla artykułów trykotowo włóczkowych, obuwianych, konfekcyjnych, linoleum, ceratowych, skórzanych technicznych. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rentowność“. 5g

RUTYNOWANY biuralista, buchalterja, korespondencja, sprawy sądowe, podatkowe, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromne wymagania“. 56g

ANGLIK udziela lekcyj konwersacji, literatury. Pojedynczo, grupami. Ceny przystępne. Oferty „Pedagog“ N. Dz. 4875g

Różne

MAGISTER praw, Kongresówka, poszukuje patrona, celem założenia kancelarji w mieście z Sądem okręgowym. — Oferty: Wertheim Starowiślna 70/8, między godz 2—3 popoł. 58kr

CZYTAJ dużo — dużo poznasz. — Abonuj w **LITERACKIEJ,** Stradom L. 19. 1'50 zł. miesięcznie

PAMIĘTAJ! Bibljoteka UNIWERSALNA — to wypożyczalnia **IDEALNA! GOŁĘBIA 2, KARMELICKA 30.** 1039kr

Posad poszukują

BUCHALTER korespondent polsko-niemiecki — częściowo francusko-angielski, poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „N. Dziennika“ pod „Buchalter“. 65g

UPRAWNIONY dentysta technik, siła nieprzeciętna, szuka posady kierownika zakładu, ewentualnie innej propozycji. Zgłoszenia pod „Dobra miejscowość“ do Admin. „N. Dziennika“. 63g

ZREDUKOWANY prokurent wielkiego banku pierwszorzędny korespondent polsko-niemiecko-angielski, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pracowity A.“ do Adm. „N. Dziennika“. 39g

RUTYNOWANY buchalter bilansista, korespondent, kawaler, rzutki, energiczny, z 10-letnią praktyką, poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Miejscowość obojętna“. 37

Sprzedaż

URZĄDZENIE (salonik) do sprzedania. Wiadomość: Dietla 44, m. 49. 55g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.